

**Protokół nr 30/12  
z posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa  
Rady Miejskiej w Mosinie, które odbyło się w dniu 20 września 2012 r.,  
w Sali Posiedzeń Urzędu Miejskiego w Mosinie, pl. 20 Października 1**

Posiedzenie otworzył o godz. 17.30 Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek. W obradach udział wzięli członkowie wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie oraz goście według *załączonej listy obecności*.

**PRZEBIEG POSIEDZENIA:**

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek powitał zebranych i przedstawił tematykę dzisiejszego posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa. Następnie odczytał pismo Zastępcy Dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu Grażyny Husak, które *stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

W trakcie tego wystąpienia, na Salę Posiedzeń przybyła radna Aleksandra Miedziarek-Rogal, tak więc odtąd w dalszym ciągu tego posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa udział brało 6 jej członków.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek stwierdził, że jest to „nasze” drugie spotkanie Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa. Pierwsze „mieliśmy” tydzień temu i polegało ono na tym, że radni się tutaj w tej Sali zebrali, „poprosiliśmy pana kierownika, pana burmistrza” o informacje w ogóle czego dotyczy „to rozporządzenie” i „zadaliśmy sobie trud”, aby przeanalizować poszczególne punkty w nim zawarte. Debata miała taką konkluzję: przede wszystkim „zabolało nas wszystkich wspólnie to”, że nie było żadnej merytorycznej rozmowy z mieszkańcami, czyli z tymi, którzy bezpośrednio „tam” funkcjonują, posiadają swoje majątki: mniejsze, większe, prowadzą gospodarstwa rolne, działalność gospodarczą. Z drugiej strony jako komisja też „nie otrzymaliśmy” żadnej informacji. Wprawdzie wynika tutaj z tego, co „pan dyrektor” wspomniał, to nie musi informować, ale dobry obyczaj nakazywałby, iż skoro Gmina Mosina jest udziałowcem „ujęcia”, aczkolwiek jego prywatna opinia jest taka, że to Gmina Mosina powinna być jego właścicielem, bo znajduje się na jej terenie, kopalina jest z niej wydobywana. Należałoby więc usiąść i porozmawiać, bo niektóre zapisy, które „przeanalizowaliśmy”, do których głęboko „weszliśmy”, aby rozebrać je na czynniki pierwsze, były „dla nas” zaskakujące. Podejrzewa on, że gdyby była możliwość wcześniej rozmowy – nie byłoby tak wielkich nieudomówień i obaw wynikających z powstania „tych stref”. Zapewnił przy tym, że strefy powinny być, one będą obowiązywały, bo „jesteśmy za tym”, gdyż wodę trzeba chronić i to jest w ogóle poza wszelką dywagacją, natomiast sposób, w jaki zostało „to” wprowadzone i zawarte zapisy, które są – są „dla nas” i nie tylko „dla nas”: członków komisji, ale dla mieszkańców niektóre są kuriozalne, niektóre wzbudzają wielkie obawy. Da on tutaj przykład: część „z naszych radnych” była w poprzedniej kadencji i w tej kadencji „braliśmy pod uwagę” nowe plany miejscowe. W międzyczasie w tym roku lub w zeszłym roku „wprowadziliśmy plan na przykład miejscowy” dotyczący takiej fabryki silikatów: „Silka” się nazywa – w Żabinku i tutaj zgodnie „z tym rozporządzeniem, które tutaj mamy”, do dnia nieotrzymania koncesji, to „ten zakład” w zasadzie jest pozbawiony możliwości egzystencji. Co „nas” boli – ludzie zostaną zwolnieni. Tu „będziemy” właśnie prosili o wytłumaczenie „nam”, jakie są „dla nas” na przykład w ogóle zapisy niezrozumiałe. Tak „strzelił” on sobie: na przykład punkt piętnasty, strona druga – lokalizowanie nowych ferm chowu lub hodowli zwierząt i zwiększenie obsady w istniejących fermach. On rozumie, że „wasze” obawy mogą dotyczyć tego, gdyby to miały być wielkie fermy, gdzie byłaby znacząca ilość pogłowia, czy to bydła, czy to koni, bądź kur, czy innych zwierząt, ale nie może pojąć, że jeżeli ktoś posiada 5, może 7 krów – jak każda krowa, ona się cieli. Siłą rzeczy przez „wycielenie” zwiększa się pogłowie istniejącego bydła, koni, czy to kóz, będzie niestety – „w naszej

ocenie: nie jesteśmy fachowcami”, ale będzie „ten człowiek” łamał prawo, co będzie bardzo łatwe do wychwycenia z racji tego, że każde ze zwierząt, zgodnie z normą unijną, jest zakolczykowane.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że chciałby się zwrócić do przedstawicieli AQUANET-u S. A., bo poprzednia strefa pośrednia ochrony ujęcia przestała obowiązywać w 2003 r. W związku z tym ma on pytanie, dlaczego AQUANET S. A. dopiero w grudniu 2011 r. wystąpił z wnioskiem o ustanowienie nowej strefy, tym bardziej, że był spór między innymi między „gminą” a AQUANET-em S. A., bo „myśmy wielokrotnie twierdzili”, iż „ta strefa”, bo tak prawo „mówiło”, zmieniły się przepisy, że ona nie funkcjonuje, a „państwo żeście cały czas się upierali”, iż strefa jest. Okazało się, że „gmina” miała rację, iż „ta strefa” nie funkcjonuje. Ma on drugie takie pytanie: patrząc na zapisy „tutaj” ograniczeń – „to” nie są drobne rzeczy, „to” są rzeczy fundamentalne. Chcąc wycenić koszty „tego” – „setki milionów” to jest mało. To jest praktycznie zakończenie wszelkiego rozwoju. Oczywiście cel publiczny jest celem bardzo ważnym i nikt „tutaj w gminie”, przynajmniej z władz – nie ma najmniejszych wątpliwości, że ujęcie trzeba chronić, ale sposób, w jaki zostało wprowadzone, gdzie „gmina” w ogóle nie była informowana. Jeżeli jest problem, to on rozumie, iż „państwo”, jako AQUANET S. A., tym bardziej, że „my”, jako gmina, „jesteśmy” akcjonariuszami AQUANET S. A. w ilości tam niecałe 7 % „mamy udziałów” i też nikt „z nami” nie rozmawiał, nawet nie próbował, „na temat”, zamiast spotkać się i powiedzieć: „takie problemy, takie i uczciwie porozmawiać, przedstawić argumenty i my byśmy pomogli w tej sytuacji”. Być może pewne rejonu nie byłyby „tak” intensywnie rozwijane, byłyby mniej, byłoby to na pewno w sposób uczciwy, z mniejszym kosztem i nie byłoby „takiego zaskoczenia”. „Państwo żeście ignorowali nasze pisma”, w których „myśmy twierdzili”, że strefa, która ponoć była, iż nie ma jej, że prawnie ona „wygasła”. W związku z tym chciałby on „odpowiedzieć”, dlaczego „w takim trybie” i dlaczego rzeczywiście przez „tyle lat” się nic nie działo, „nagle, po cichutku zrobiono”...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że przeprasza, ale w sposób denerwujący „pan burmistrz” przedstawia „tę sytuację”, bo sytuacja troszeczkę inaczej wygląda. „Ta strefa” funkcjonuje „tutaj od sześćdziesiątego ósmego roku”, jak zaczęto eksploatować „to ujęcie”. Ono się z czasem rozbudowywało – „ta strefa” wielokrotnie była zmieniana i to, że „tutaj państwo uważacie”, iż w 2003 r...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że to nie „my”, bo to wynika „z tych dokumentów”...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że „my mamy inne pisma”, z których wynika, iż ona obowiązywała. Jest Prawo wodne „z tamtego roku”, które „mówi”, że wszystkie strefy ustanowione na podstawie ustawy – Prawo wodne z 1974 r. „wygasają” na koniec „tego roku”. Przeprasza on bardzo – „my tu mamy strefę już w tym roku” – jeszcze przed czasem, więc prosi, aby „tak” nie mówić, bo „to” jest „państwa” pogląd, a „nasz” pogląd jest w tej kwestii zupełnie odmienny. „My ubolewamy” również, że w Polsce jest „takie prawo”, bo on był kilkanaście razy proszony do RZGW, uczestniczył w spotkaniach, natomiast nie był w stanie wymusić na urzędnikach „tego urzędu”, żeby „państwa” uznali za stronę. „Nas” też „państwo żeście nie uznali”...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że „pan” mógł „nas” poinformować. AQUANET S. A. był stroną, nikt nie bronił „państwu” pod karą, że „nie możecie nas informować” o tym, iż coś się dzieje.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że on naprawdę nie chce się denerwować, ale „my żeśmy tu wielokrotnie uczestniczyli, między innymi przy studium, żeśmy tutaj kilka pism, opinii dawali, co chcemy, żeby w tym studium było, czego nie chcemy, co zagraża ujęciu”. „Państwo żeście nawet tutaj”, nie pamięta on co to była za sesja – „mówili”, iż w ogóle żadne pismo nie wpłynęło, jak „żeśmy pokazali kopię, to dopiero żeście się z tego wycofali”. Tak więc prosi on, aby „tak” nie mówić, że „my nie chcieliśmy uczestniczyć”, iż „nie chcieliśmy informować”. Procedurę ustanawiania strefy prowadził

urząd niezależny i kogo on informował – nawet jemu nie wiadomo. „My żeśmy” wybrali firmę rekomendowaną przez Ministra Środowiska: „Hydroconsult” z Poznania, która na zlecenie ministerstwa, na zlecenie Państwowego Instytutu Geologicznego opracowuje różne opracowania geologiczne, hydrogeologiczne, również o strefach ochronnych ujęć, o strefach ochronnych zbiorników wód podziemnych, bo przecież „tu” są 2 główne zbiorniki wód podziemnych, dla których opracowano już dokumentację i też będzie jeszcze ustanawiana strefa ochronna, która będzie jeszcze na koszt „państwa” prowadzona „tutaj”, także „to jeszcze nie jest koniec”. To jest tak, że „te zapisy, które są tutaj”, to są zapisy takie, które „mówią” o właściwej ochronie ujęcia z wykorzystaniem tego katalogu, który jest w ustawie – Prawo wodne, bo większość, jest wykorzystana „w tym rozporządzeniu”, gdyż „my z tego żeśmy, chcemy skorzystać, żeśmy skorzystali” i „te zapisy” się znalazły. On „państwu” może pokazać, zresztą na stronie internetowej RZGW są dostępne różnego rodzaju przykłady rozporządzeń stref, które w Polsce się zatwierdza i „ta strefa” wcale nie należy do jakichś wyjątków. Powiedziałby on wręcz, że w porównaniu na przykład do strefy ujęcia kieleckiego, „gdzie zabronione jest praktycznie wszystko”, łącznie z budowaniem, z uprawianiem roli itd., to „ta strefa” jest dosyć, „te zapisy” są dosyć łagodne.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek stwierdził, że chciałby „żebyśmy dzisiaj wiedzieli – państwo”, na co komisja jeszcze zwróciła uwagę. „Rozumiemy”, że strefy są, będą i powinny być, natomiast „dla nas” jest całkowicie niezrozumiała jedna podstawowa rzecz, która „tutaj” została i przez „pana dyrektora RZGW” bardzo lakonicznie powiedziana – on to odczyta – to jest ostatni cytat przed podpisem: „ponadto informuję, że zgodnie z art. 61 ust. 1 ustawy – Prawo wodne, za szkody poniesione w związku z wprowadzeniem w strefie ochronnej zakazów, nakazów oraz ograniczeń w zakresie użytkowania gruntów lub korzystania z wód, właścicielowi nieruchomości położonej w tej strefie przysługuje odszkodowanie od właściciela ujęcia wody na zasadach określonych w niniejszym piśmie”. Stwierdził przy tym, że „to” jest „dla nas”, część komisji może podziela to zdanie, może nie, bo każdy będzie tutaj mógł się potem wypowiedzieć – nieetyczne. Wiele osób, które się „tutaj” przeprowadziło, dokonało zakupu gruntów działek, poniosło koszty na zakup gruntu, bo zgodnie z obowiązującym miejscowym planem, chcieli się wybudować w tych, czy w innych miejscach i oni dokonali zakupu, wzięli kredyty. „To rozporządzenie” w sposób bardzo poważny ogranicza ich suwerenność, bo jeżeli jednym z argumentów „tej strefy” jest, że można się wybudować tylko i wyłącznie w miejscu, gdzie zlokalizowana jest kanalizacja sanitarna, to jest to już skutkiem nieotrzymania decyzji o warunkach zabudowy. Wiele osób wzięło różne kredyty, mało tego – chciało wystąpić o poszerzenie gospodarstwa rolnego, które „posiadają”, o powiększenie, czy to obory, czy to stajni lub jakiegoś chlewu do produkcji trzody chlewnej. „Nie mówimy tu” o fermach gabarytowych, „gdzie się produkuje tysiące, czy dziesiątki tysięcy sztuk”, tylko o „zwykłych, szarych rolnikach”, gdzie „produkują” 100, 200, a może 500 tuczników. Nawet uważa on, że „tu” należałoby się oprzeć o konstytucję – w sposób kardynalny zabrania im rozwoju, co jest w ogóle – nie umie on tego słowa w tej chwili znaleźć, ale nawet nie zdroworozsądkowe, bo „zastanawialiśmy się na komisji” nad takim faktem. Jest on mieszkańcem Żabinka, bądź w Krajkwie – Baranowo, Baranówko i posiada firmę transportową – „tak abstrahujmy” – posiada on 4 samochody ciężarowe, do dzisiaj funkcjonuje jego firma, przechodzi na emeryturę, jest sędziwym człowiekiem, chce dla swojego syna, czy córki przepisać. Zgodnie z tym, co jest „tutaj” napisane, on już nie otrzyma zgody – tak to rozumie – „na dalsze rozporządzenie”, gdyż wszystkie koszty związane z przystosowaniem nowej działalności, bo to jest jakby nowa działalność, gdyż musi spełnić wszystkie kryteria, które „tu” są zawarte – „w tym piśmie” odnośnie ujęcia wody, czyli musiałby rynny zrobić itd., osadniki zrobić, to żaden normalny człowiek, który rozpocząć chce działalność, nie jest w stanie przez to przejść, bo separatory, które ma wybudować itd., to są tysiące złotych. Pytanie jest teraz generalnie takie – mówi się, że należy się skarżyć itd., ale czy nie jest zbyt dużym żądaniem AQUANET-u S. A., nacisk na gminę, iż to gmina ma ponosić „te koszty wszystkie”, jak również mieszkańcy, inwestorzy,

którzy mają się dostosować do tego. On rozumiałby, gdyby AQUANET S. A. w tych wsiach, „o których tutaj mówimy, włącznie z Żabinkiem”, wybudował kolektory sanitarne „w tych wsiach” i „by powiedział: proszę państwa – wszyscy otrzymacie warunki zabudowy albo musicie się przyłączyć”, bo jest kanalizacja sanitarna, „a wy się nie podłączacie i nakazy musicie dostać”. Niech jemu „pan” jednak wybaczy – on nie może zrozumieć, że w gruntach, które teraz są oddalone od ujęcia, ale to on abstrahuje – tak jak Żabinko, gdzie „mamy wiele miejsc pod zabudowę”, które – naprawdę może powstać zabudowa zagrodowo-siedliskowa mało oddziałująca negatywnie na środowisko, „to my będziemy skansenem”. „My”, jako komisja i członkowie komisji, „my się będziemy buntowali”, bo „nasz” podstawowy tutaj argument, jakim jest to, że „stąd” jest czerpana kopalina w postaci wody w ogóle nigdzie nie występuje. Nawet jak miał on możliwość bycia u p. Kruszyńskiego prezydenta i tu był „pan kierownik”, również ten sam argument „mówiliśmy”, że z przykrością musi powiedzieć, iż władze AQUANET S. A. w sposób mało czytelny dbają o mieszkańców gminy Mosina. „Mamy” jedną z większych stawek za wodę, „mamy” jedną z większych stawek za zrzut ścieków. Inwestycje, które są „tutaj” robione, wcale nie są zbyt duże. Mówi się, iż „stacja ujęcia wody” remontowana i to poważnie – bardzo dobrze, że jest, ale ona nie jest tylko dla Gminy Mosina, tylko dla firmy. Cały czas on powtarza i mówi słowo: firma i będzie o tym ciągle mówił. Największą tragedią „tej gminy” stało się to, że źródło, które jest „tutaj”, zostało przejęte przez firmę AQUANET S. A., a nie zostało wpisane do własności „tej gminy”, bo gdyby „gmina” była właścicielem, byłby zupełnie inny tok rozumowania i zupełnie inna strategia. „My dlatego cierpimy”, bo „my cierpimy za wszystko”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił uwagę, że mieszka „pan” trochę spraw...

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek zapewnił, że wie, ale człowiek jest nerwowy – niech „pan” jemu wierzy. Dzisiaj do niego przyjechało kilka osób, w „faktach naszych lokalnych” czytało i taki jeden człowiek tak się trząsł, gdyż nie wie, co ma zrobić – konkretnie z Żabinka – kupił grunt, sprzedał mieszkanie w Poznaniu, był zadowolony, że „tu” przyszedł, bo jemu się podoba: spokój i teraz jest roztrzęsiony. Niech „pan” jemu tak szczerze odpowie, to on teraz ma wynająć firmę, na przykład „pani Sowisło”, albo innego „pana Kasprowicza”, czy „pani Kaptur” firmę adwokacką i jak ma dochodzić „tego”, jak „tam” ludzie mają kredyty pobrane itd. Trzeba trochę spojrzeć na to, że „tu” ludzie mieszkają.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że ta woda ani nie jest gminy, ani nie jest „nasza”. Woda jest własnością Skarbu Państwa – ta, która jest na powierzchni: w rzekach i pod ziemią. Na tę wodę „my mamy” pozwolenie wodno-prawne, „mamy” udokumentowane zasoby i za jej pobór „płacimy” niemałe pieniądze, bo „pan tu zarzuca”, że...

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek zapytał, czy zgadza się, że woda jest kopaliną.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że woda nie jest kopaliną.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że nie jest kopaliną w świetle ustawy – Prawo geologiczne i górnicze. Stwierdził przy tym, że co do zasady – ma „pan” rację. Rzeczywiście woda nie jest kopaliną, „państwo płacicie”. Jemu chodzi o coś innego. „My”, jako gmina, na przykład „korzystamy” z tak zwanej ustawy „specdrogowej”. To jest zgoda na realizację inwestycji drogowej – tak zwany „ZRID” i chcąc literalnie: tak jak „mówią” procedury, to ludzie – „byśmy zabierali im grunty” – nawet o tym nie wiedzieliby. Dopiero dowiedzieliby się w trakcie realizacji. Część pracowników „z inwestycji”, którzy realizują „te zadania”, uważa, że „tak” jest najlepiej, bo nie ma protestów i jest spokój. On nie zgodził się na to, bo był to brak szacunku dla mieszkańców. Mimo, że zgodnie z przepisami, nie musi on, to jak „planujemy taką drogę”, to „robimy spotkanie jedno, drugie i mówimy ludziom: tu będzie droga, tu – niestety – te osoby, pokazujemy projekty, pokazujemy co będziemy zabierali i najpierw próbujemy się dogadać”. Oczywiście „specustawa” pozwala, czy ludzie chcą, czy nie i „my to zabieramy”, bo cel publiczny musi być realizowany i to, pod tym względem akurat zgadza się on „z panem”. „Kolega” mówił trochę impulsywnie,

bo „to wszystkich zaskoczyło”, ale między innymi „taki ton” wypowiedzi „kolegi” polega na tym, że „państwo nikogo nie informujecie”, „nie liczycie się z nikim” i o to chodzi – o sposób. Jeżeli bowiem, żeby osiągnąć „ten cel społeczny”, być może trzeba wszystkich „tutaj” wysiedlić. Są sytuacje – robi się tamy, robi się różne inwestycje, „gdzie takie rzeczy się dzieją”. Oczywiście, jeżeli cel jest ku temu potrzebny, to inwestor ma prawo i nikt tego nie neguje, tylko to się informuje. On ma takie pytanie: czy AQUANET S. A. chociażby złotówkę na odszkodowania przewidział w budżecie, bo jemu jest znany budżet AQUANET-u S. A. i nie widział „tam” takich środków – nawet złotówki przewidzianej, bo niestety – „to” trzeba zrekompensować i o to chodzi. Poza tym „zrobione w taki sposób” powoduje, że „te roszczenia” mogą być większe, bo gdyby była świadomość i informacja, to ludzie pewnych rzeczy nie robiliby. Są projekty, wydawane – on miał wczoraj gotową decyzję lokalizacyjną, która będzie negatywna – „ten człowiek” przyjdzie z roszczeniami. On wydał na dokumentację, na inne rzeczy – rozpoczął inwestycję. Gdyby „ta informacja” była pewna, wcześniejsza, gdyby była „informacja społeczna” – „tych kosztów” nie byłoby, chociażby – powie on jako udziałowiec, jako akcjonariusz – gmina może mieć pretensje, bo „to” w jego ocenie było nieprofesjonalnie przeprowadzone – właśnie „chodzi o te rzeczy”. Jeżeli bowiem rzeczywiście Prawo wodne „mówi” o tym 25-letnim przepływie wody, jeśli przenikalność gruntu, są „te okna hydrogeologiczne” itd. – on nie twierdzi, „że tak nie wychodzi: z obliczeń może się okazać, że ta strefa rzeczywiście musi być taka duża i prawo takie jest”. O to „my nie możemy mieć” pretensji – „tak wyszło”, tylko trzeba informować ludzi, żeby już nie inwestowali, bo ludzie coś innego w tym czasie zrobiliby – to jest też „radosna twórczość” bez patrzenia na koszty. Trzeba przewidzieć środki w budżecie, których wiadomo jemu, że nie ma, bo zna budżet AQUANET-u S. A. Trzeba informować i rozmawiać. „Gdybyśmy wcześniej, państwo do nas przyszli – rozmawiali”, to być może pewne decyzje lokalizacyjne nie byłyby wydane, ze szkodą może „dla tych ludzi”, ale może nie byłyby wydane. Wyraził też przekonanie, że paradoksalnie niektóre zapisy „tego rozporządzenia” będą szkodliwe dla ujęcia, bo to miasto funkcjonowało, gdyż są tereny przemysłowe itd. Ogranicza się na przykład parkingi do dwudziestu samochodów, gdzie są duże osiedla mieszkaniowe, to skończy się tym...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił się z prośbą, aby czytać – „to” jest poza terenem miasta Mosina – to już bez przesady, bo „pan” tu w błąd wprowadza...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że nie tylko poza terenem miasta Mosina. To nawet wymogi dotyczące dróg – to „my tych dróg nie będziemy robić, bo nas nie będzie stać i będzie wszystko wsiąkać”, a „te drogi, które robimy, są robione w przyzwoitym standardzie”. Podniesienie tego standardu do „takich stopni” – chyba, że „państwo macie środki na to”, to prosi on bardzo.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił uwagę, że „pan burmistrz” mówi, iż „my nic nie dajemy” – niech „pan” sobie przypomni sytuację z 2004 r.: przecież wielkość „tej kanalizacji”, która obejmuje Krajkowo, Baranówko, Sowinki i Sowiniec – to zostało uzgodnione z gminą. „My żeśmy chodzili za tą kanalizacją, jaka ona ma być”, „chodziliśmy za tymi płytami pod obornik”, za tymi zbiornikami na gnojówkę, też były robione, bo ludzie się zgłaszali – też wiadomo jemu, że są zrobione w obejściu gospodarskim. Tak więc niech „pan” nie mówi, że „my żeśmy nie chcieli”. „My tu nie możemy”, jak ktoś nie chce, bo później była, jak się skończył kontrakt, gdyż „to były pieniądze z autostrady za tę utratę po przejściu autostrady przez ujęcie Dębina”. Skończyło się i nagle wiele osób „dzwoniło do nas”, ale pieniędzy już wtedy nie było. „My żeśmy chodzili, prosili” i przecież „wy żeście narzucili takie standardy”, a później „robicie państwo studium, określiliście pewne wielkości, my żeśmy do tego zgłaszali uwagi, żeście w ogóle pomijali to, bo wy wiecie lepiej – mówicie i teraz macie do nas pretensje, że my nie mamy tu kanalizy” – jaką kanalizację. Ta kanalizacja – docelowy rozwój „tych wsi” określony przez gminę – została wybudowana.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że nie docelowy rozwój. Poza tym „ta kanalizacja”, jeżeli „pan” już „tak” mówi, wybudowana za „15 milionów”, jak „wnosimy”

aportem, to okazuje się, że zostaje wyceniona przez AQUANET S. A. na „niecałe 40 tysięcy”. Gdyby „te włązy z tej kanalizacji oddać na złom” – byłoby więcej warte. Jak „dyskutujemy”, bo chodzi on na zebrania i „dyskutujemy na temat taryf – już się rozszerzają taryfy”, to oczywiście taryfy za ścieki „polegają od opłacalności”. Teraz się okaże, że przy „tak” rozproszonej i drogiej kanalizacji, wręcz horrendalnie drogiej – „nasi mieszkańcy” mają płacić za ścieki dużo więcej niż mieszkańcy Poznania – to coś chyba jest nie tak. Patrząc, gdyby nie ujęcie, to budowanie „za taką kwotę” kanalizacji, która wyceniana metodą dochodową, jest warta „40 tysięcy”, a 10 lat temu była wybudowana za „15, dzisiaj może 20 milionów”, to znaczy, że „to” służy tylko i wyłącznie ochronie wody. To nie mieszkańcy za ścieki powinni „tak” płacić, tylko powinno „to” być w taryfie na wodę uwzględnione i wszyscy odbiorcy wody proporcjonalnie. „Państwo rozbudowujecie” tutaj SUW za „300 milionów”, gmina zgłasza się z pismem, że ponieważ drogi „tam” są do 10 ton, a cementowozów z betonem jeździ kilkadziesiąttonowych, gmina chce podpisać umowę i uważa, iż należy się wyremontowanie „kawałka drogi” może za „400 tysięcy”, to szef AQUANET-u S. A. mówi, że „mamy sobie od wykonawców ściągać”. To jest kpina i arogancja, bo w specyfikacji „nie było powiedziane”, gdyż można tak zrobić, że jeździć „dużo mniejszym”, piasek dowieźć, „zrobić węzeł na miejscu”, ale to wtedy „ta inwestycja” nie „300 milionów” kosztowałaby, ale może „500”. Tymczasem „200, 300 tysięcy” na naprawę drogi – „uważacie, że się nie należy”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki wyraził przekonanie, że „pan” mówi o czymś, co jakby...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że mówi o podejściu AQUANET-u...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił uwagę, że co jakby wybudowane za 3 lata to „państwo”, jako gmina, „wyprzedzicie Czerwonak na tej liście subwencji AQUANET-u do gmin”, bo „pan” z jednej strony jakby chciał i pieniądze brać i „tego”, to pewien jakiś tutaj...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że się należy, to jest konsekwencja... „To” jest chyba logiczne.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że właśnie o tym „mówimy”.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek poinformował, że chciałby, „żebyście właśnie nam państwo powiedzieli” – wróci on do „tych zwierząt”, co było, bo „to” nie zostało nigdzie wyjaśnione. Druga rzecz, którą chciałby, „żebyście też państwo nam wyjaśnili” – punkt dziesiąty, który też ma dziwny zapis: prowadzenie działalności gospodarczej, z wyjątkiem działalności zarejestrowanej do dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia związanej z: przetwórstwem, pakowaniem lub puszkowaniem owoców, warzyw, ryb lub produktów pochodzenia zwierzęcego. Stwierdził przy tym, że „u nas takich rzeczy nie ma”, więc można byłoby powiedzieć, iż wszystko jest w porządku. Natomiast co będzie, jeżeli „tam” są rolnicy i oni na przykład mają swoją marchew, ziemniaki, kukurydzę itd. Teraz może nie pakują, ale może cebulę za jakiś czas będą – już jest ograniczenie, już się im zabrania pewnego dodatkowego kierunku. Niektórzy mają produkcję pomidorów w tej chwili na polu – hodują pomidory. „Jedziemy dalej” – produkcja mleka i wyrobów mleczarskich. Teraz on pyta się, bo „na komisji się pytaliśmy”, czy to chodzi o produkcję taką przemysłową, czy „kobiecina pójdzie, wydoi tam krowę, zrobi sobie 4 litry mleka, zrobi ser i zadzwoni sąsiad, który jej nie lubi. Punkt dwudziesty ósmy: zarządzanie, poza terenami mieszkaniowymi, terenami przemysłowymi, innymi terenami zabudowanymi i zurbanizowanymi terenami niezabudowanymi imprez artystycznych, rozrywkowych lub sportowych na otwartej przestrzeni. Pytanie znowu się rodzi, czy dożynki będą karane, czy jeżeli grupa ze szkoły „pójdzie z kijkami”: dzieciaków, zuchów, harcerzy – będzie karane. „Kolega tutaj u siebie” zrobi imprezę, przyjedzie on do niego na imieniny – „wypijemy sobie flaszkę” – czy to jest impreza, czy to nie jest impreza, czy radni pójdą się spotkać. Jest bardzo wiele niedomówień, „o których my nie wiemy”. Na przykład w Krajkowie jest krzyż, odbywają się – zabrzmi to może śmiesznie, ale prawdziwe

nabożeństwa, gdzie się spotykają, a mało tego – nawet Bractwo Świętego Jakuba, w którym on jest, „przyjdziemy, czy nie będziemy odżegnywani od jakichś szamanów, nie wiadomo, że tam się może spotkamy”. Wiele jest niedomówień – czas najwyższy chyba w tym prawie zrobić porządek i napisać tak, jak powinno być. To są rzeczy, o które ludzie się pytają. Ma on następne pytanie: czy sołtys, który w Sowinkach, Sowińcu, Baranowie, Baranówku zorganizuje dożynki, zostanie ukarany w myśl „tego rozporządzenia”. Dożynki są „naszą” lokalną formą, jak w całej Polsce – integracji społeczności lokalnej. To nie jest nic wielkiego. Zapytał też czy wesela się mogą odbyć, bo się „tam” odbywają wesela i „to są ciekawe rzeczy”. To są zapytania, to nie są jakieś złe aluzje. „Tam” jest restauracja „Podkowa Leśna” – czy ona może się rozbudowywać, czy nie, czy w myśl „tego prawa” będzie mogła funkcjonować, czy nie, bo „ten punkt rodzi wiele niedomówień” i to nie jest podyktowane złą wolą lub „szukaniem dziury w całym”, tylko bardzo konkretnymi pytaniami.

W trakcie tego wystąpienia, na Salę Posiedzeń przybył radny Jerzy Falbierski, tak więc odtąd w dalszym ciągu tego posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa udział brało 7 jej członków.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że „pan” ma dużo pytań...

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek zapewnił, że one wynikają tylko i wyłącznie „z tego rozporządzenia”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił uwagę, że to są zapisy, tak jak na przykład mówił „pan” o zwiększaniu pogłowia krów, czy tam jakiegoś stada bydła, czy czegoś, to jest określone nie tylko jakby przez „nas”, bo tu jest też teren „parku” i „tu” od momentu, czy od 1997 r., jak powstał Rogaliński Park Krajobrazowy, to ustalono, iż stado hodowlane nie może być większe jak 150 „dużych jednostek przeliczeniowych”, czyli jeźli...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zauważył, że „tu nie ma tych ograniczeń”. Teoretycznie, czytając literalnie, to ma jedną krowę, już drugiej mu nie wolno mieć.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek stwierdził, że nie jest uściślone. To dlatego są „te pytania”, bo one rodzą...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, iż „te uściślenia” były, z tym, że RZGW „nas tu chciało maksymalnie ograniczyć te zapisy”, żeby one były nie na 10 stronach, tylko na 2, czy 3 stronach, więc „my żeśmy tam się spotykali wielokrotnie i tylko żeśmy ciągle obcinali, także z tego został szkielet, jaki został”. Być może on rzeczywiście wymaga jakby „z naszej strony” odpowiedzi, czy „takiej wykładni”, jak „to” ma wyglądać, z tym, że to nie jest tak, iż jak ktoś ma dwie, czy pięć krów – jak następną będzie chciał, czy mu się ocieli, iż to już nie może, bo „150 jednostek”...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że patrząc literalnie, „to tak wygląda”. Stwierdził przy tym, że albo się tworzy prawo, które ma być egzekwowane, albo prawo śmieszne, gdzie się nie da egzekwować „albo tego”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że „my żeśmy zgłosili wniosek” o ustanowienie strefy, w którym „żeśmy znacznie szersze zapisy zawarli niż tutaj w tym”. „My żeśmy to” w styczniu 2011 r. zapytanie ofertowe złożyli, „umowę żeśmy podpisali w lutym” – miesiąc później – z firmą „Hydroconsult”. Wniosek „złożyliśmy” 2 grudnia 2011 r., czyli po dość długim czasie, bo „sami żeśmy dużo dyskutowali” i później w RZGW sprawa 8 miesięcy była. Ona nie leżała, tylko ciągle „żeśmy dyskutowali i z tego zostało to, co tu wszyscy widzimy i wiemy”. „My po prostu chcieliśmy bardziej konkretne zapisy”, one być może są, tak jak ktoś tu napisał, że te zapisy są mało ostre, czy „są takie na okrągło”. „My nie chcieliśmy ostre”, tak z tej całej procedury wyszło, więc prosi on, aby sformułować pytania – „my odpowiemy na piśmie i możemy to przepuścić przez RZGW”, przecież nic nie stoi na przeszkodzie.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek oświadczył, że my jako komisja naprawdę „staraliśmy się”, bo „to” jest takie robocze spotkanie. „My nie mamy zamiaru”, nie jest „naszą” ideą i zamysłem, „żeby tu tak atakować i wam dokuczać” – nic bardziej mylnego.

„Naszym stricte spotkaniem” jest to, żeby pokazać, że bardzo źle się dzieje, jeżeli korporacja, bo za taką można uznać AQUANET S. A., lekceważy sobie podmioty podległe, a takim podmiotem jest gmina i jej mieszkańcy. Nie bierze głosu ludu, który „tu” mieszka. „My”, jako radni, „wywodziemy się stąd” i „my musimy być” postrzegani przez „naszych” mieszkańców, że „my musimy o nich walczyć i my to robimy”. Punkt ósmy – niech „pan” jemu powie, że „tutaj można to obejść, bo tego nie obejdzie pan”. Lokalizowanie cmentarzy. Niech „pan” sobie zda sprawę z jednej rzeczy, co on teraz powie. Cmentarz w granicach miasta Mosina, który się znajduje „tutaj”, prawdopodobnie zostanie zapełniony przy „takiej śmiertelności”, która jest – za 2, 3 lata. Jak „opiniowaliśmy studium dla Gminy Mosina”, wstępnie został ustalony teren dalej w kierunku „tych ogródków działkowych” itd., ale to jest taka jego opinia, która tu jest. Chciałby, żeby „pan” teraz powiedział: w porządku, może być odszkodowanie i się teraz pyta: kto ma o nie wystąpić – gmina, on, który „tam będzie leżał gdzieś”, przecież pochówek trzeba zabezpieczyć zawczasu. 3 lata – ktoś powiedziałby, że to jest dużo. Większość z „nas” jest katolikami, mało będzie takich, co się będzie chciało skremować, ale on daje „panu” prosty przykład – za 3 lata, to tutaj nagle „wszyscy zaczną sobie rwać włosy z głowy”, tak jak „pan się ładnie podrapał po głowie” i to dobrze, bo to jest problem: co będzie się działo, gdzie chować ludzi. Dzisiaj „mamy spokój”, ale gdzie „pan” umieściłby cmentarz dla mieszkańców Mosiny.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki wyraził przekonanie, że „pan przewodniczący” wypowiada się – tak on czuje – w swoim imieniu, być może jakiejś grupy osób, natomiast wypowiada się „pan” w imieniu wszystkich mieszkańców, a on też jest mieszkańcem i sobie wyprasza „takie stanowisko pana”. Jest on mieszkańcem Mosiny, mieszka na ul. Brzechwy 6 – zaprasza „pana” do siebie, jak „pan” chce...

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek zwrócił się o wyjaśnienie, jak on „pana” obraził...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki przeprosił i zwrócił uwagę, że jeszcze nie skończył. „Tutaj” od wczoraj on rozmawiał z kilkoma osobami i wszystkie mają zupełnie inne zdanie na ten temat. Dzisiaj nawet rozmawiał z kilkoma osobami, które były wręcz zadowolone, że... Nie poda on nazwisk, ale były zadowolone, że „ta strefa” jest. Tak więc niech „pan” nie mówi w imieniu wszystkich.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek stwierdził, że „nas jest tutaj siedmiu i nawet więcej radnych”. Nikt „z nas” nie jest przeciwko strefie i to można odczytać, co powiedział: „jesteśmy za strefą”. „Pan” nie wsłuchał się w ton jego wypowiedzi. Rozporządzenie, „które tutaj jest”, jest krzywdzące i prawdopodobnie wypowiedzieli się ci, którzy prawdopodobnie „tam” nie mieszkają „w tych terenach”. „Pan” jemu nie odpowiedział na pytania – on zadał bardzo precyzyjne pytanie: gdzie ma być zlokalizowany, według „pana”, cmentarz dla pochówku ludzi. „Pan” jest geologiem...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że życzy, aby jak najdłużej „pan” żył, ale na pewno „pan tu, w tej strefie”, poza tym cmentarzem, który jest, nie będzie pochowany. To on „panu” gwarantuje.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek zapytał, czy w związku z tym jest szansa, że „tu będziemy pochowani”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że na tym cmentarzu, który istnieje.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że „my się nie rozumiemy”, bo „pisze tak”...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że „pan” nie rozumie, bo cmentarz „tutaj – w tej strefie” to jest skażenie, to są choroby. „Pan” sobie nie zdaje sprawy, co „pan” chyba mówi.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że on czyta „rozporządzenie” i „pisze tutaj tak: zakaz i pisze: budowania szpitali – punkt siódmy – jest napisane – jest. Punkt ósmy: lokalizowanie cmentarzy oraz grzebowisk dla zwierząt. On to rozumie i całkowicie się „z panem” zgadza, ale zadał bardzo proste pytanie. Jeżeli nie on, to może inni członkowie

komisji je zadadzą. „My rozmawialiśmy na poprzedniej komisji” i to, co on mówi, tę całą kwintesencję, to akurat on mówi, a zaraz odda głos innym kolegom, którzy będą chcieli zabrać głos i oni będą zadawali. Też im będzie mógł „pan” w takiej formie ubliżyć, bo jemu „pan” ubliża, że on niewiadomo kogo reprezentuje. Jest on katolikiem i nie da się skremować, tylko da się po prostu...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że on nie mówi, żeby „pan” się kremował.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek oświadczył, że boi się być spalonym – mówi on „panu” uczciwie. Taka jest jego forma i on zadał „panu” pytanie bardzo proste: gdzie według „pana” powinien zostać zlokalizowany cmentarz. To jest tak proste – „pan” jest geologiem.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że na pewno nie „w tej strefie” – to on „panu” powiedział. Natomiast rolą władz Gminy jest wskazanie tej lokalizacji.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że na koszt AQUANET-u S. A. Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził: „proszę bardzo”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że akurat on w wielu sprawach, wbrew temu, co się wydaje – popiera „pana”. Uważa on też, że „być może z tymi cmentarzami”, ale jemu chodzi o zapisy na przykład „tych parkingów”, bo jeżeli „pan” jest mieszkańcem miasta Mosina, to „pan” dobrze wie, iż nowe budownictwo wielorodzinne przede wszystkim skupia się w Krośnie, czyli poza miastem, a tam „żeście państwo zapisali”: parkingi maksymalnie do dwudziestu samochodów. Powoduje to, że tych parkingów nie będzie, a samochody będą stały. Paradoksalnie spowoduje to, że strefa bardziej na tym ucierpi, bo „te budynki” są i jest wydanych ileś decyzji, „tam” są plany miejscowe obowiązujące. Jest on przekonany, że jeszcze coś powstanie z tych budynków, bo to jest akurat, jak „pan tu mieszka”, to „pan” wie, iż w Krośnie najbardziej intensywnie to budownictwo wysokie.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił uwagę, że Krosno tylko w niewielkiej części wchodzi „w strefę”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że jednak również wchodzi.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił uwagę, że samochody, które stoją przy domostwach, czy przy budynkach – to w ogóle nie są parkingi.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że są parkingi – patrząc Prawo budowlane – miejsca postojowe to są parkingi. Chodzi o to, że zapisy są, według niego, na tej zasadzie: „wszystko, co się da, jest wrzucone”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki wyraził przekonanie, że definicja parkingu jaka jest, „to każdy wie”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że wymogi dotyczące dróg, to jest tak, iż zakaz budowania wszelkich dróg bez stosowania szczelnego podłoża uniemożliwiającego przedostawanie się wód opadowych i roztopowych do gruntu; szczelnych systemów ujmowania wód opadowych i roztopowych wraz z urządzeniami oczyszczającymi oraz odprowadzania oczyszczonych ścieków do rzeki Warty lub Kanału Mosińskiego. On nie mówi, bo zapis jest czytelny i jeżeli tak wynika, tylko koszty tych dróg będą niewyobrażalne. Dojdzie do tego, bo „nas na pewno, jako gminę, na to nie stać”, że będą drogi tłuczniowe. „My budujemy” w tej chwili „przyzwoite” drogi, „budujemy” szczelną kanalizację deszczową, separatory itd. – zgodnie ze sztuką. Oczywiście „nie robimy” jakichś tam takich wymogów dotyczących szczelnego podłoża, jakichś tam geomembran, włókien takich uszczelniających „nie stosujemy” i „nie tłuczemy”, bo „tu jest powiedziane”, że tylko do Warty lub Kanału Mosińskiego, tylko do odbiorników najbliższych. Paradoksalnie, jeżeli „taki” wymóg „państwo” „żeście podali”, a „nie poniesiecie tych kosztów z tym związanych”, to dróg nie będzie w ogóle i paradoksalnie będzie to z większą szkodą dla ujęcia „niż jest”, bo drogi są. „Mamy” kilkadziesiąt kilometrów dróg nieutwardzonych, na terenie Gminy ponad 100, ale myśli on, że „w tej strefie” kilkadziesiąt kilometrów byłoby. Oczywiście nie od razu, ale w przeciągu iluś tam lat – one sukcesywnie są robione. Przy „takich wymogach” one nie będą w ogóle robione. Jemu chodzi o to, iż zapis powinien być adekwatny – taki,

który rzeczywiście spowoduje „tę oszczędność”, chyba, że „macie pieniądze państwo”, a wiadomo jemu, iż w budżecie nie ma złotówki na ten cel.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki oświadczył, że on nie wie tego, „pan burmistrz” wie. „Pan” wie lepiej być może, bo „pan” zasiada w odpowiednich organach, on natomiast...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że to jest rola, jeżeli „pan” się tym zajmował, żeby zarządowi powiedzieć: „owszem, tylko musimy zabezpieczyć środki”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił się o wyjaśnienie, dlaczego „wy nie chcecie z nami rozmawiać”, bo „my chcemy”. „My żeśmy tu przychodzili do państwa” i „mamy” na to przykłady.

Danuta Kijko z AQUANET S. A. stwierdziła, że ona chciała tak troszeczkę zaprzeczyć temu, co „pan” powiedział „na początku”, oskarżając „nas” o ten brak dialogu. Chciała ona przypomnieć „panu” spotkanie z 2010 r. na etapie „studium”, albo – nawet wcześniej: 2009, kiedy to „próbowaliśmy w studium zarezerwować tereny wodonośne pod przyszłą rozbudowę ujęcia wody”, kiedy to „pan” właśnie nie chciał ujawniać „w studium”, które to są dokładnie tereny, tak żeby mieszkańcy się o tym nie dowiedzieli, żeby nie występowali do gminy o ewentualne odszkodowania. To chciała ona „panu” przypomnieć, także „nie może pan nam zarzucać braku dialogu”, może w innej sprawie – nie w sprawie strefy. Natomiast chciała ona przypomnieć – obiecał „pan” wtedy – jeszcze wracając do tego, że „wywoła pan” nie ustawę, tylko rozporządzenie chyba o ochronie gruntów rolnych i leśnych, którym można „te tereny” zabezpieczyć przed rozbudową, „tak żebyśmy my byli bezpieczni”. Do dzisiaj się nic w tej sprawie się nie stało, z tego, co jej wiadomo. Druga sprawa: od 2010 r. „pytamy państwa” o planowane w gminie inwestycje. Wie „pan”, że 14 września „wasza” skarga kasacyjna na wyrok „sądu wojewódzkiego” została oddalona i „państwo powinniście tych informacji udzielać, a nie chcieliście ich – skierowaliście sprawę do sądu”. Bardzo jest jej przykro, że dzisiaj „pan” mówi zupełnie coś innego „w naszą stronę”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapytał, dlaczego „nie chcecie rozmawiać”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że sytuacja jest bardziej złożona. Rzeczywiście „myśmy uchwalali plan”, bo „państwo chcecie tylko, chcecie tu, żeby rzeczywiście, chcieliście być stroną we wszystkim postępowaniu, we wszystkim blokować bez złotówki”.

Danuta Kijko z AQUANET S. A. zapewniła, że nie we wszystkim.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że on powiedział, iż istnieje możliwość rzeczywiście uchwalenia „takich planów”, ale powiedział, że to trzeba się dogadać. Jeżeli „państwo uważacie”, że „wszystko się należy” i za tym nie ma żadnych środków, teraz się rozdziela, pierwsza propozycja stawki za odbiór ścieków była dla Gminy Mosina najwyższa – prawie 20 zł i „się działa” w taki sposób, iż „zero”. Niestety, „wszystko kosztuje”. Jeżeli AQUANET S. A. chce zabezpieczać – prosi on bardzo, ale nie na koszt „naszych mieszkańców”. On jest przede wszystkim przedstawicielem „tej gminy” i o interesy przede wszystkim „tej gminy” musi walczyć, a nie o interes AQUANET-u S. A. – mimo wszystko i to stąd wynika, bo „państwo tylko nic, najlepiej zaorać”, żeby było „zero rozwoju” i będzie wszystko w porządku. Stąd to wszystko wynika, a sprawa „studium” – „myśmy wygrali w sądzie sprawę”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz oświadczył, że jeśli chodzi o tę sprawę poruszoną przez „panią”, to nie do końca jest tak, jak „pani” przedstawiła, dlatego, iż rzeczywiście AQUANET S. A. wniósł w ramach wniosków potencjalne strefy rezerwy ujęć wody i ze strony burmistrza był sprzeciw, żeby tych stref nie ujawniać i nie po to, żeby ludziom nie powiedzieć – to jest nadinterpretacja, tylko po to, że wprowadzenie „takiej strefy” dla AQUANET-u S. A. oczywiście bez żadnych konsekwencji. Dla burmistrza jest to taka, że jeżeli „macie państwo” pole w Krajkowie i „my byśmy ulegli jak gdyby temu wnioskowi AQUANET-u i wprowadzilibyśmy tę strefę”, to jeżeli „wy”, jako właściciel gruntu, na którym „ta strefa”

została – potencjalna strefa, bo to „mówimy” o rezerwie, została utworzona, to w momencie, gdy „państwo chcecie sprzedać to pole”, mało warte, bo „wiemy”, jakie grunty są na terenie wsi Krajkowo, Krajkowo – folwark, czy Baranówko, czy Sowinki. Nie są to grunty drugiej, trzeciej klasy, „dostajecie wypis i wyrys ze studium”, gdyż jest to podstawa, między innymi, dla rzeczoznawcy, żeby wycenił „ten grunt”. „Mamy” nikomu niewadzący zapis, że jest „tam” strefa chroniona, na której nic nie wolno zrobić, bo jest „to” potencjalny teren pod przyszłe ujęcie. Nic nieznaczący – nie ma to żadnego wpływu dla nikogo, tylko „dla tego biednego rolnika”, którego grunt jeszcze o kilka złotych „zleciał w dół”. Dlatego burmistrz powiedział, iż „tych stref” nie będzie wprowadzał, nie, że ich nie będzie ujawniał. Jeżeli AQUANET S. A. „chce takie strefy ustanawiać” – prosi on bardzo skupić grunty od rolników i ustanowić strefy. Też jest nieprawdą to, co „pani” powiedziała, że gmina nic nie zrobiła, bo już „opiniowaliście” plan dla, a na pewno wnioski „składaliście” – plan dla terenów wsi Krajkowo, gdzie „państwo, jako radni, pamiętacie” – on obejmuje w niewielkim zakresie. Jak on przedstawiał uchwałę „wywołującą ten plan”, to mówił, iż „ten plan” tak naprawdę nie służy rolnikom, bo jeżeli chodzi o zabudowę, to sięga 1/3 tylko właściwie zabudowę mieszkaniową „tych rolników”, ale służy właśnie „tym łąkom”, kępom leśnym i lasom, które są wokół „Podkowy Leśnej” i do drogi powiatowej prowadzącej do Żabna skupione, gdzie tam „macie” właśnie potencjalne ujęcia.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że w planie mają być zakazy zabudowy.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, że plan, który będzie „tam” obowiązywał „dla tych terenów”, będzie wyznaczał tereny rolne, leśne i łąki bez prawa zabudowy – więc jest nieprawdą to, co „pani” mówi.

Danuta Kijko z AQUANET S. A. zwróciła uwagę, że tylko w części, bo „mówimy”: tereny rezerwowe to są szerokie tereny...

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że „planów mamy dwadzieścia parę wywołanych”. Niestety gminy nie stać na to, żeby „dla wszystkich” – sukcesywnie wszystkie „te tereny” w miarę możliwości finansowych „uchwalamy” i między innymi też chronić. Jeżeli nie ma „takiego zapisu” i „jeżeli w studium pozostało, to tereny jako” – na pewno nie było takiego przypadku, że na „waszych”, wyznaczonych przez „was” terenach, zostały przez gminę wyznaczone tereny budowlane. W związku z tym, jeżeli one zostałyby jako leśne lub rolne, to wywołując plan dla danego obrębu, czy obszaru, niestety zgodnie „ze studium”, czy „stety zgodnie ze studium” – będą „tam” pola, łąki i lasy. Tak więc prosi on, aby nie mówić, że burmistrz nie chroni „tych”. Nie mógł „tego wrysować” stojąc po stronie „tych rolników” – właścicieli ziemi, ale to nie znaczy, że nie chronił „waszych interesów”. Nie wszystkie „te tereny” zostały jeszcze zurbanizowane, ale następnym planem Wiórka i więcej on nie przypomina sobie: były na terenie wsi Wiórek i były na terenie wsi Krajkowo. Więcej tych stref potencjalnych nie przypomina on sobie – jeden i drugi plan jest procedowany.

Danuta Kijko z AQUANET S. A. zwróciła uwagę, że Wiórek, Rogalinek, Krajkowo, ale Krajkowo...

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że Rogalinek jest opracowywany, Wiórek jest opracowywany i Krajkowo.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że „państwo byście chcieli, żeby tu wszystko zabronić, ale zero rekompensat” i stąd jest problem.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że „państwo” raz, iż „nie chcecie” jakby tu rozmawiać, a dwa – „my mamy ograniczone zaufanie do państwa”, bo „w tym studium” są obszary dolesień zaznaczone, gdzie „możemy pojechać w tej chwili” i on „panu” pokaże, ile budynków się „tam” buduje.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że to musi „pan” prawo zmienić, bo niestety ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wymienia kilka warunków, które jak właściciel spełni, to gmina nawet nie może mu odmówić wydania decyzji. Prosi on, aby jemu wierzyć, że w wielu wypadkach „myśmy nawet plany ochrony

tylko po to zrobili”, że – on to nazywa „dziką urbanizacją”, „żeby wstrzymać w szczyrych polach” – niestety prawo jest ułomne i tak to wynika. „My nawet odmawiamy wydania decyzji” i w „naszym” imieniu SKO wydaje „te decyzje”, więc sprawa jest dużo bardziej złożona, „także to nie do końca jest tak”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, że prawo, w którym „pan” między innymi uczestniczył, był współautorem – zabrania odlesienia nawet pod drogi, więc wszelkie drogi, to mówi się „tutaj” o drogach gminnych – prosi on, aby się wczytać, bo już o powiatowych nie wiadomo jemu, co się będzie działo – z powiatowymi, to one mogą powstać, ale nie wolno odlesiać. W związku z tym „będziemy mieli niezłe te drogi”, bo „metra lasu” nie wolno odlesić, więc „nie będziemy się kierować przy wyznaczaniu dróg”, między innymi jemu nie wiadomo, jaki będzie los „naszej” obwodnicy. „Nie będziemy mieli odlesień”, tylko „będziemy mieli” pewnego rodzaju „wycinankę łowicką” omijającą lasy, zgodnie z prawem, w którym „pan” uczestniczył. Zakazuje się odlesień, to prosi on, aby mu powiedzieć, jak można wyznaczyć drogę.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że on „państwu” pokaże, jak można wyznaczyć drogę: w bardzo prosty sposób – „pojechać po ujęciu”. „To” jest wyznaczona droga – „to” jest wyspa krajkowska i to jest jeden z wariantów obwodnicy powiatowej. Tak wyznaczają projektanci. Jak „państwo nie reagujecie, to wszystko jest przyjmowane”. „Tak” się wyznacza. „Pan” mówi o lasach, a on „panu” pokazuje, że „droga leci przez ujęcie”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, że mówi „pan” o dokumencie, który nigdzie nie został przez nikogo uzgodniony.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że ujrzał światło dzienne.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zapytał, czy „to” jest wycinek z planu miejscowego, z koncepcji Burmistrza Gminy Mosina, czy „to” jest wycinek „ze studium” – z dokumentów, które są oficjalne, bo wizje projektantów mogą być różne. Burmistrz nie jest w stanie kontrolować wizji projektantów różnych pracowni projektowych. Zwrócił się też o wyjaśnienie, czy „to” jest wycinek z jakiegoś dokumentu opublikowanego, będącego planem miejscowym – to czym się „pan” posiłkuje.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że to, gdzie „my chcemy” na przykład obwodnicę, to on powiedział, iż projektantom „żeśmy zlecili obwodnicę wraz z decyzją środowiskową”, mimo, że „to” jest tylko koncepcja, właśnie po to, iż „ta decyzja” ma odpowiedzieć „czy można, czy nie”, żeby chronić przyrodę, a nie „żeby to był pusty dokument i wizja projektanta”, bo „to” jest plan, który „chcemy zrealizować”, a „tamto” to jest nic dla niego. Niech „pan” więc „takich rzeczy” – to jest tylko, żeby pokazać...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki wyraził przekonanie, że „pan” chce wyjechać z Mosiny – on też i „ta droga” na pewno poprawiłaby, ale nie „tędy”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że „to” jest w ogóle nierealne, „on tam zrobił, dorysował i myśmy to w ogóle nie przyjęli tego”. „On zrobił coś innego”, a obwodnicę „chcemy zrealizować”, bo jest niezbędna dla Mosiny i dlatego „uważamy”, że musi być zrobiona profesjonalnie. Dlatego, mimo, iż „to” jest koncepcja, to ona ma być pouzgadniana jak projekt budowlany – ze wszystkim organami, które są niezbędne i musi mieć do tego decyzję uwarunkowań środowiskowych, czyli „te sprawy” również przyrodnicze musi...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił uwagę, że „my żeśmy się na to zgodzili”, przecież „my nie powiedzieliśmy: nie”. Sami „zdajemy sobie z tego”...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że chodzi o to, iż „te zapisy niektóre” są nieracjonalne, bo zakaz odlesienia, to on rozumie, iż pod fabrykę w strefie, „czy coś” – to jest oczywiste, ale pod drogę, która ma być, „z szykanami takimi”. „To” jest nieprzemysłane. „My właśnie to pokazujemy” – nie, że nie ma być strefy, bo strefa ma być i tu nigdy nikt nie

miał pomysłów, że dla milionowej aglomeracji należy zniszczyć ujęcie, gdyż to byłby chyba ktoś zupełnie nienormalny. Takich pomysłów nie ma, tylko „to ma być wszystko racjonalne”, a jak się czyta literalnie „te zapisy”, to tylko drogi gminne, czyli już powiatówki i wojewódzkiej drogi nie można zrobić, czyli modernizacja drogi wojewódzkiej...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że istniejące można.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że jak będzie zmiana trasy, ale na przykład ta...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że poza obwodnicą tutaj tą Mosiny, która już jest jakby usankcjonowana, „się sprzeciwiamy” wszelkim drogom innym niż drogi gminne i tego „nie będziemy”...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że ona nie jest usankcjonowana, bo „tym zapisem”, „myśmy – takie rozmowy trwały – myśmy chcieli, żeby ta obwodnica była drogą wojewódzką”, dlatego, iż „nas” nie stać „na tę obwodnicę”, a „ten zapis” spowodował, że ona musi być drogą gminną i ona nie powstanie. To jest w taki sposób zawołowany „wyrzucenie możliwości”, bo „ten zapis mówi”, że nie ma nowych dróg powiatowych, nie ma nowych dróg wojewódzkich, a „to” ma racjonalne uzasadnienie, żeby „to” finansował „marszałek”. On ma bowiem zupełnie inne środki, inne możliwości, przy – oczywiście – udziale gminy. Pierwszy etap to jest...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił się o wyjaśnienie, dlaczego „żeście nam”, bo on po raz pierwszy o tym od „pana” słyszy w tej chwili.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że „wyście po cichu zmienili, doprowadzili i dlatego nie wiemy”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że „my chcemy rozmawiać, wy nie chcecie”, bo „my was”... „Możemy przywołać tutaj wiele pism” i on „panu” udowodni, że „my się do was zwracamy, a wy ani nie chcecie udostępnić żadnej informacji”. „My się pytamy: co budujecie, chcemy uczestniczyć”, a „wy – nic nie chcecie nam przekazać”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że „wy tylko po to, żeby wszystko zablokować”. Nikt nie wybudowałby, „gdybyśmy robili to, co państwo od nas oczekujecie”.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek zaproponował, że jeżeli „będziecie państwo mieli jakieś problemy”, nie będzie udzielana jakaś informacja lub „będziecie państwo chcieli prowadzić jakąś rozmowę”, to „bardzo prosimy zwrócić się” do Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa – „my na pewno pomożemy”, bo „my z każdym rozmawiamy i każdemu pomożemy”. „Nie jesteście źle odbierani”, w każdym bądź razie trochę „pan” czasami „tutaj”...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że „my chcemy informacji” – „my żeśmy się zwrócili do gminy”...

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek stwierdził, że jeżeli będzie można, to prosi on, aby przyjść „do nas – na komisję”. „My jesteśmy naprawdę” – niech „pan” jemu wierzy – „jest nas siedmiu”, ale „jesteśmy” transparentni...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki wyraził przypuszczenie, że jakieś standardy pracy w tym kraju chyba obowiązują. „My się zwracamy tutaj do państwa oficjalną drogą, a państwo odpowiadacie, że nie będziecie udzielać lub przemilczacie”, co jest w ogóle niegrzeczne „z państwa strony”.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek zapewnił, że to nie „my” – to „urząd”. „My jesteśmy komisją, my jesteśmy radnymi – nie jesteście pracownikami urzędu”.

Danuta Kijko z AQUANET S. A. stwierdziła, że dlatego to jest absurd, iż zwracając się „do urzędu”, teraz „pan” mówi, iż jakby „mamy się jeszcze przez komisję zwracać”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak oświadczył, że powie dlaczego, bo „państwo chcecie być stroną w postępowaniu”, a prawda...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że „będziemy”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak oświadczył, że on nie mówi, ale „myśmy dlaczego nie uznali państwa za stronę” – dlatego, iż „nic by nie powstało”, że przy „takim podejściu” każda decyzja byłaby blokowana i ludzie nie mogliby ani się budować – nic nie powstałoby. Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że „pan” dalej nie chce rozmawiać, bo „my chcemy rozmawiać”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że to trzeba przyjąć i powiedzieć, iż „tworzymy strefę, jest problem, usiądźmy nad tym”. „Takiej” w ogóle propozycji nie było.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zaprzeczył. Stwierdził przy tym, że on już „panu” powiedział „na początku”, jak procedura wyglądała, więc „my tu nie możemy brać odpowiedzialności” za to.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że on też „panu” podał przykład, jak gmina szanuje swoich obywateli, „jak robi specustawę”. Też „moglibyśmy”, człowiek dowiedziałby się po czasie, dopiero, jak wykonawca wchodzi, że „pasek gruntu” nie jest jego, a mimo wszystko „szanujemy”.

Radny Piotr Wilanowski stwierdził, że czyta on „ten dokument” o strefie ochronnej ujęcia wody i to rozumie w ten sposób, iż „to” jest taka bierna forma ochrony ujęcia wody. Ona ma mniej lub bardziej zrozumiałe – jak widać – dla mieszkańców gminy szykany, ale w takiej pozytywnej nawet formie rozumienia tego słowa. On chciałby się zapytać „państwa”, czy jakby równoległe do tego biernego sposobu ochrony, „mają państwo program czynnej ochrony”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy na przykład jest program dofinansowania dróg, które będą realizowane w obszarze tej strefy ochronnej, żeby one spełniały te ponadstandardowe wymogi związane jakby z funkcjonowaniem strefy, czy jakieś inne formy, może takiej aktywnej ochrony „państwo przewidują”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że „my chcielibyśmy poznać plany gminy w tym zakresie – wiemy tylko o obwodnicy”, o niczym więcej „żeśmy nie rozmawiali”. „Zwracaliśmy się” – pisma „możemy tu udostępnić”, choćby jutro przesłać „panu” drogą elektroniczną. Chętnie „się zapoznamy”, jakie są plany, tak naprawdę co gmina zamierza. „My przecież nie powiedzieliśmy”, iż „my nie będziemy uczestniczyć, że nie będziemy”, bo tu przecież „zapisy ustawy wyraźnie mówią o odszkodowaniach”, o tych sprawach przecież „jest mówione” i przecież „my nie mówimy, że chcemy tylko jakby pompować tę wodę i nic w zamian nie dawać od siebie”. Oczywiście „chcemy”, ale „chcemy rozmawiać”, co od dwóch lat niestety się nie udaje.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek stwierdził, że on „na początku” właśnie mówił, jak „wy zamierzacie” zrekompensować „to wszystko”. „Kolega” to powiedział...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki wyraził przekonanie, iż „państwo wiecie już oczywiście, że nie mamy pieniędzy” itd., to w zasadzie po co ta rozmowa. „My przyjechaliśmy z dobrą wolą”, a „pan burmistrz” mówi, że...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że w budżecie „nie przewidzieliście”, to znaczy, iż „to jest taka trochę radosna twórczość”, bo przynajmniej jakąś pulę „powinniście”. Na ten temat nie było rozmów.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że ale „chcemy rozmawiać”.

Radny Piotr Wilanowski zwrócił uwagę, że „tutaj pan” wspominał o tym programie, który w jakimś tam momencie został zarzucony z powodu wyczerpania funduszy będących rekompensatą za poprowadzenie autostrady. Zapytał przy tym, czy jakby „przewidujecie” kontynuację „tych działań” – myśli on tutaj o – nie wiadomo jemu – uszczelnianiu dróg istniejących, czy zadbanie o to, żeby „ta deszczówka” była właściwie odprowadzana „z tych dróg”, które już „na tym terenie” funkcjonują – te przysłowiowe, betonowe zbiorniki na obornik dla chłopów budowane, czy tego typu jakiś program „państwo mają przewidziany” do realizacji.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że „pan” jego też zaczyna rozmawiać, bo „my tu nie jesteśmy gospodarzem”. Przedstawicielem gospodarza są „tu

państwo” i „chcemy – my nie będziemy” tutaj ani „tego” robić, „nie będziemy za gminę gospodarzyć”, bo w końcu „my się będziemy musieli wprowadzić tutaj do tego urzędu”, do „tego” budynku, a „nie chcemy”. Natomiast „chcemy w tym uczestniczyć – nie chcemy być stroną”. „Chcemy” dowiedzieć się i „chcemy powiedzieć”: „tak – nie mamy pieniędzy, albo mamy tyle, albo damy wam to, czy damy wam tamto”. „My tego nie możemy zrobić”, bo „my nic nie wiemy”. Prosi on, aby to zrozumieć.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że niestety polityka AQUANET-u S. A. właśnie świadczy o tym, iż „nie bardzo chcecie”. On podał przykład – było tak. Jakikolwiek były sytuacje, wielokrotnie gmina nie naliczyła zajęcia pasa drogowego – nic. „Na dole” ta współpraca bardzo dobrze myśli on, że funkcjonowała i wzajemnie „żeśmy się” rozumieli. Nieraz było tak, że „mieliście” swoją infrastrukturę niezinventaryzowaną przy budowie infrastruktury dróg, nieraz „żeśmy musieli dodatkowe koszty ponieść”, które nawet „powinniśmy przerzucić na państwa”. W ramach dobrej współpracy wiele rzeczy, ale jeżeli „wy państwo budujecie na przykład – ten SUW rozbudowujecie” za „kilkaset milionów” i „my grzecznie prosimy”, żeby jednak, „żebyście w tych kosztach ujęli remont” po wykonaniu „tego zadania”, bo „niszczycie”: ponadnormatywne samochody jeżdżą i słyszy od szefa AQUANET-u S. A., że to ma on sobie od wykonawców wyegzekwować, a w specyfikacji jest wyraźnie, jakimi wozami jest „to” wożone, czyli „to” nie jest kwestia wykonawcy. „Gdybyśmy byli złośliwi, to byśmy bramki postawili” i dopiero zaczęłyby się problemy. „To” świadczy, że „to nie jest wola” i „myśmy pewnych rzeczy nie podawali”, gdyż „jak my coś podamy, to zaraz szukacie dróg, żeby wszystko zablokować, zamiast powiedzieć: spotkajmy się, porozmawiajmy”, bo „kij ma dwa końce”. Sprawa jest oczywista, iż ujęcie trzeba chronić – nikt nie mówi o tym, tylko właśnie trzeba rozmawiać i on się nie zgadza, że „myśmy nie chcieli – chcieliśmy, a to żeśmy odpowiadali, jak odpowiadali, to właśnie wynika z takich doświadczeń”, iż jeżeli „byśmy za dużo powiedzieli”, to nagle jest „wszystko zablokowane”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił uwagę, że argumenty padają. „Tutaj pan wspomina”, że jak „budujemy”, czy „modernizujemy” SUW – muszą samochody jeździć...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że to jest truizm – on też tak uważa.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że da „panu” wykaz, czy ilość tych przejazdów „tych ciężarówek” i „tych” samochodów ciężarowych, które dowoziły „tam” materiał budowlany i „panu” da jakby w zestawieniu – po drugiej stronie, do „Röhra” ile w tej chwili jeździ TIR-ów. „Pan” sobie popatrzy na to, ile „tutaj” AQUANET S. A. – kilkaset od początku budowy przez 2 lata wjechało, a do „Röhra” to przez 2 dni tyle jeździ.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że do „Röhra” samochody jadą inną drogą.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że „pan tutaj mówi”, iż „my niszczymy”, a „państwa” decyżja itd., bo „państwo” przecież „żeście tutaj lokalizowali tutaj tę firmę”, jakoś „pan” nie widzi, iż oni też niszczą drogi – to jest on zdziwiony. Jest on mieszkańcem i ich codziennie widzi, a „pan” tego nie widzi.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że też widzi, ale to trzeba rozmawiać, a „taka odpowiedź”, iż ma on sobie od wykonawców ściągnąć i gonić przewoźników.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, iż on „panu” policzy, bo „pan” mówi – „nie twierdzimy, że nie jeżdżą – jeżdżą”, ale w porównaniu do tego, co jeździ „tutaj”, choćby do „Röhra”, to jest nikły procent.

Danuta Kijko z AQUANET S. A. wyraziła przekonanie, że jeszcze „pan” też sobie jakby zaprzecza sam, mówiąc, iż „chcemy rozmawiać”, ale „pan” też nie udzieli informacji, bo „wy wszystko zablokujecie”. To jest „pana” odpowiedź.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zaprzeczył. Stwierdził przy tym, iż to nie może być, bo „państwo chcecie od nas tylko uzyskać informację”, zamiast powiedzieć, że „rozmawiajmy o problemie”, bo to jest zupełnie inna sytuacja: usiąść do...

Danuta Kijko z AQUANET S. A. zwróciła uwagę, że „musimy się przyjrzeć”, jakie są problemy, jakie są inwestycje i wtedy zacząć rozmawiać.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że „państwo chcecie rozmawiać” z pozycji „mocniejszego dyktatu”. Wiadomo jemu, jak jest „na AQUANET-cie”, to tak „kamyszkciem” może do Miasta Poznania. Była sytuacja taka swego czasu, że jeden z mniejszych udziałowców chciał przedłużyć sesję – nie było zgody, a jak Miasto Poznań – „myśmy tylko spytali”, co jest powodem – oni się nie muszą tłumaczyć, bo ma ponad 50 %, „głosowanie i koniec”. „To” jest to partnerstwo.

Dyrektor biura posła na Sejm RP Krystyny Łybackiej Ryszard Zarzycki stwierdził, że jak on się tak przysłuchuje i przygląda dzisiejszej dyskusji, to ma wrażenie, iż pojawiły się tutaj 3 istotne wątki. Pierwszy ten, który chyba w dużej mierze będzie interesował mieszkańców, czyli kwestia uszczegółowienia zapisów „w tym rozporządzeniu”, bo kwestionowanie a priori pewnych rozwiązań, „tutaj” zapisanych, może nie byłoby uzasadnione, gdyby poznać interpretację pewnych zapisów co do np. imprez, rozbudowy. Myśli on, że tutaj sprawa jest o tyle prosta, że gdyby komisja czy bezpośrednio, czy za pośrednictwem AQUANET-u S. A., wystąpiła do Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej z prośbą o szczegółową interpretację poszczególnych zapisów, już nie poprzez rozbudowywanie „tego zarządzenia” dla wyjaśnienia brzmienia określonych artykułów, czyli co się rozumie poprzez np. imprezę, co się rozumie poprzez rozbudowę istniejącej fermy, czy działalności gospodarczej – to by rozwiało już na samym początku wiele wątpliwości i pozwoliło ewentualnie na dalszą dyskusję. Myśli on, że tutaj wola stron będzie jasna i nikt nie będzie miał z tym problemu. Druga rzecz to jest to, z czym będzie się już musiał chyba uporać sam AQUANET S. A., jako właściciel albo inicjator całej sprawy, czyli kwestie odszkodowawcze, jeżeli „takie” roszczenia się pojawią. Pytanie, jaka wtedy będzie postawa spółki, bo tak samo jest z innymi strefami ograniczonego użytkowania wokół lotnisk, czy innych przedsięwzięć. Wiadomo, że albo może to być na zasadzie porozumienia między zgłaszającym roszczenia a właścicielem, albo może się to skończyć postępowaniem sądowym i ewentualnie wtedy rozstrzyga się na drodze sądowej. Wtedy już niezależnie od wszystkiego i prawdopodobnie spółka będzie musiała zabezpieczyć się finansowo na taką okoliczność. Trzecia rzecz, która chyba jest najtrudniejsza na tym spotkaniu, to jest porozumienie, jeśli chodzi o współdziałanie między AQUANET-em S. A. a gminą. Tutaj powie on szczerze – z pozycji obserwatora – między „panami”, jako przedstawicielami – nie widzi na razie „skutecznej woli porozumienia”, aczkolwiek myśli, że ona pojawiłaby się tutaj za pośrednictwem przynajmniej tych spraw związanych „z tą strefą”, która powstała, może nawet za pośrednictwem komisji. Jeżeli komisja zechciałaby przeanalizować tok postępowania, jaki miał miejsce, może wtedy pojawi się jakiś niezależny osąd, czy tutaj możliwość mediacji, bo „każdy z panów tutaj”, czy „pan burmistrz”, czy „pan” – „macie oczywiście swoje racje” i tak, jak niewątpliwie ważna jest troska o to, że patrząc, przynajmniej literalnie na zapisy „tego” rozporządzenia – ono w dużej mierze hamuje rozwój „tych terenów” na 58 kilometrach kwadratowych, które zostały objęte strefą. Z drugiej zaś strony może się okazać, że przy odpowiedniej interpretacji „tych przepisów”, faktycznie będą miały one troszeczkę inny wymiar i pozwolą one na bardziej życiowe traktowanie, aczkolwiek to, co „panowie” tutaj obydwoj, jak gdyby w swoich słowach „mówicie”. Jeżeli będzie ta koordynacja zamierzeń gminy i zamierzeń AQUANET-u S. A., to myśli on, że skutki na pewno wprowadzenia „tego rozporządzenia” będą mniejsze. Natomiast, jest „tutaj” przykładowo taki zapis, że zabronione jest stosowanie chłorkowych środków zimowego utrzymania dróg w ciągach dróg nieposiadających rozwiązań kanalizacji deszczowej, to też jest pytanie, bo są pewne drogi, nie tylko gminne, które nie mają systemu kanalizacji deszczowej i też pytanie, jak to wygląda w okresie zimowym, jeżeli okaże się, iż na przykład nie można sypać solą, bo tego zabraniają tutaj warunki „tego rozporządzenia”. Najważniejsze chyba to jest w tej chwili ustalić, czego dotyczą poszczególne punkty, wyjaśnić to sobie i spotkać się jeszcze raz, żeby ewentualnie

uściślać, jak zadośćuczynić oczekiwaniom mieszkańców i potrzebom gminy w tym zakresie i oczywiście interesom spółki, które też musi mieć swoją wagę.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek wyraził zadowolenie, iż „mamy” takiego człowieka z arbitrażu, który patrzy przez pryzmat „tej naszej rozmowy”, bo on innymi słowami „to” wyrażał, „pan” też wyrażał i „stoimy tak” po „pana” ocenie jego wypowiedzi są takie, jakby nie wiadomo jemu – ktoś go nasłał, jakiś klan jakichś ludzi może stoi za nim, co jest w ogóle mijające się ze złą oceną sytuacji. On pracuje na żwirowni i akurat „mamy takie złoża”, gdzie pracuje cały czas „na wodzie” i glaciologów ma bardzo często i troszeczkę, oczywiście takiej wiedzy, jak „pan”, to on nie ma, ale troszeczkę „na tej wodzie” pracuje – jemu wiadomo, co to znaczy: ochrona wody. Niech „pan” jemu wierzy – tam, gdzie on pracuje, gdyby „pan” przyszedł, to myśli, że z przyjemnością zobaczyłby „pan”, jaka jest czysta woda, byłby „pan” zadowolony, iż naprawdę „dbamy o to”. Natomiast dobrze, że tutaj już jakiś arbitralny taki osąd „pan Ryszard” przedstawił, bo jeżeli „urząd” nie chce czegoś „ujawnić”, nie chce czegoś „powiedzieć” – niech „pan” jemu wierzy – na pewno z przyjemnością „pomozemy” z racji tego, iż komisja – jak sam „pan” wie – przede wszystkim sprawy rolnicze i nie tylko ma bardzo na uwadze. Stwierdził też, że jeżeli jakiegokolwiek prywatne przedsiębiorstwo chce zarabiać pieniądze, coś sprzedawać lub wyprodukować, szuka rynku zbytu, zatrudnia ludzi, buduje drogi, czy fabryki, kupuje nowy sprzęt. Jeżeli AQUANET S. A. chce sprzedawać wodę, powinien budować sieć kanalizacyjną i wodociagową. Jeżeli ENEA produkuje prąd, musi stawiać linie elektroenergetyczne, kable podłączać, żeby poprzyłączać się do liczników. W Polsce jeszcze nie jest to stosowane, „jeszcze jest to na dziko”, ale w Anglii, w Niemczech, gdzie jest kilka firm lub kilkanaście i między sobą rywalizują, to za darmo jest przyłączany każdy oddzielny budynek do różnych podmiotów, które prąd dostarczają, bądź nawet gaz. „U nas” tego jeszcze nie ma i dlatego tak jest, jak jest, natomiast myśli on, że gdyby AQUANET S. A., jako jedyny i wiodący dostarczyciel wody sam od siebie inwestował i oficjalnie „powiedział” na przykład: „będziemy dawali co roku 10.000.000,00 zł”. Niech „pan” jemu wierzy – radni staliby „za was” murem i gdyby to było powiedziane, że „to” ma być na infrastrukturę, czy kanalizacyjną, czy sanitarną, czy wodociagową, bądź na budowę dróg – połowę mniej problemów byłoby. Niech „pan” zobaczy: AQUANET S. A. jest jako firma, czyli musi mieć swój zysk i teraz prosi on, aby ten zysk podzielić „na te gminy”, ile „tutaj” tak naprawdę **stricte** – on nie mówi o SUW-ie – „wchodzi tu”. Na pewno nie tak dużo, „jak byśmy sobie życzyli”, ale to jest tylko taka jego opinia.

Radny Jerzy Falbierski zapewnił, że „z tym rozporządzeniem” zapoznał się on bardzo dokładnie. Stwierdził przy tym, że „jesteśmy w momencie takim, jak dwóch sąsiadów przez płot”, już nie będzie dodawał: jaki. Przypomniał też, że Gmina Mosina, jako udziałowiec AQUANET-u S. A., wprowadziła swój aport. „Jesteśmy udziałowcem” firmy AQUANET S. A., czyli „my jesteśmy” współwłaścicielem tej firmy.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że akcjonariuszem.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, że akcjonariusz – niech to się nazywa, jak chce – społeczne pieniądze, „które zostały wdrożone w ziemię w tej gminie”, zarówno mieszkańców, z gminy, z „narodowego funduszu ochrony środowiska”, z „wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska” zostały włożone „w te ziemie” przy udziale bezpośrednim gminy, „w czym uczestniczyliśmy również i my” i „bardzo nas cieszy”, iż do tego w ogóle doszło. To było bowiem podstawą do tego, że „to” ujęcie wody zostało w sposób już bezpośredni chronione, bo właśnie „te ruchy, które zrobiła Gmina Mosina, to były konkretne ruchy dla ochrony ujęcia wody”. „Robiliśmy to razem, a rozeszliśmy się” w kontakcie i w tym, co „pan sekretarz” powiedział – w tym braku dialogu. Wyraził przy tym przypuszczenie, że „to pewnie dwie strony są winne”, bo jak on sobie przypomni „nasz” dialog dotyczący opłaty o hydranty, który zamiast skończyć się rozmową przy stole, musiał się skończyć w sądzie z przegranymi sprawami, płatnościami, które gmina musiała ponieść z odsetkami – to nie jest dialog. Jeżeli „wyszarpuje się” z budżetu Gminy Mosina ponad półtora miliona

złoty za wątpliwej jakości robotę – „tak to wtedy było”. Później, w trakcie tych całych ruchów, dopiero była akcja przeprowadzona. „Obserwowaliśmy to, jako mieszkańcy – wszyscy”, a czy to tak musiało być. „Kij ma dwa końce” – się wszyscy obrażają na siebie i jest brak rozmowy „przy tak ważnym dokumencie”. „Ten dokument”, to jak każdy mieszkaniec przeczyta, „a czytają ludzie wszystko” – to jest wielki bunt i ludzie protestują. Cały czas jest w tej rozmowie jedno i powtarza się. Ten rok jest jakiś dziwny dla Gminy Mosina, bo najpierw „częstowani jesteście stawkami na maksa”, bo przeliczone koszty uzyskania ścieków dla Gminy Mosina są największe, gdyż „tu” są największe inwestycje. Nie wiadomo jemu, kto to liczył – na pewno lepsi ekonomiści od niego, ale tego nikt nie zrozumie z mieszkańców. Prosi on, aby zrozumieć, że „to” nie jest mała aglomeracja. „My tu funkcjonujemy i chcemy funkcjonować” w zdrowiu, w czystości i też pić czystą wodę i odprowadzić te ścieki. „Chcemy to zrobić”, ale jeżeli „my mamy ponieść” z budżetu „naszego” tak wysokie koszty na każdą inwestycję drogową, to nie dość, że już się teraz „nie możemy uporać”, to „się w ogóle nie uporamy z niczym, jako samorządowcy”. „Zabiorą nam bez dialogu i dołożenia pieniędzy”, bo on bardzo przeprasza – przy całym szacunku „dla państwa”, spodziewał się, że ktoś z Miasta Poznania się wypowie przynajmniej w tym temacie i na poważnie. Prosi on, aby „nas” nie traktować jak „kopciuszka”, który „pochyli głowę i nie będzie się odzywał”. „Musimy się odzywać”. „Mamy” zajęte drogi przez rurociągi wielkiego wymiaru, niebezpieczeństwa – już wielka awaria była – prosi on, aby sobie przypomnieć, jaki kłopot. Już nie mówiąc o tym, że „nie możemy sobie poradzić” z tą współpracą, a Miasto Poznań, stoi obok główny beneficjent i patrzy: pobiją się mocniej, czy nie – on odnosi takie wrażenie. Jest potrzebna interwencja Miasta Poznania konkretna i dogadania się z Burmistrzem Gminy Mosina, czy tym burmistrzem, czy innym burmistrzem – „wybory się zmieniają”: zmieniają ludzi – nieważne. Trzeba się dogadać, żeby miasto Mosina i Gmina Mosina nie czuła się, jak się czuje, bo „my się źle czujemy”. Jak „mamy mieć” inwestycję „czteropasmówkę” do miasta Mosina, to jest w ogóle „rzeźnia”, etapy nie wiadomo jakich koncepcji i nigdy „tego” nie będzie – tak on sądzi – za jego życia, oprócz rysunków, które można sobie przejrzeć, ale w temacie wody i tego, „żebyśmy się my tu nie mogli dogadać z Miastem Poznań”, które „bierze” określony procent „z tego ujęcia wody” i zaopatruje. Firma „która obsługuje”, to jest dla niego rzecz drugorzędna dla samorządowca, a le samorządowcy z Poznania, jeżeli się w sposób lekceważący wypowiadają, w ten sposób: c o tam z Mosiną będę rozmawiać, woda jest dla Poznania, jest aglomeracją milionową i koniec...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak oświadczył, że chciał tu sprostować, bo jemu „prezydent” obiecał spotkanie, także to nie można powiedzieć, iż „nie chcą rozmawiać”, bo to byłoby nadużycie.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, że dobrze, ale „stoją wszyscy na boku, a my nie chcemy się bić”, bo z bitwy są tylko cmentarze pełne i niepotrzebne. „My chcemy się dogadać, chcemy, żebyśmy byli wszyscy poważnie traktowani nawzajem”. „My musimy mieszkańcom odpowiadać na pytania”, które są słuszne: dlaczego jest tak, że „się nie możecie dogadać, dlaczego nie chcecie się dogadać” – w końcu pada. Myśli on, że metoda „grubej kreski” w Polsce po raz kolejny musi „tu” być zastosowana, bo to są takie rzeczy, które on może powiedzieć, może odnieść wrażenie różne. Na różne pomysły z Mosiny jest reakcja „tym dokumentem, który wylewa dziecko z kąpielą”, bo sygnały niepokojące w postaci dyskusji na temat utylizacji opon, na temat stacji benzynowych itd. – „w tym dokumencie” jest odpowiedź, że w żadnym wypadku nic takiego, albo o podobnym charakterze w Mosinie powstać nie może.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił uwagę, że może, tylko poza strefą.

Radny Jerzy Falbierski zapewnił, że wszystko się zgadza, ale jeszcze raz on powtarza: nie może powstać. Granice strefy są jemu znane, także apeluje on, „żebyśmy odeszli” od „tego przepychania” i podeszli poważnie do sprawy. To „musimy zrobić”. Jemu zależy jako radnemu Rady Miejskiej w Mosinie: na tym, żeby kanalizację budować dalej i strefę chronić,

ale „musimy to robić dalej”. „Nie możemy sobie podkładać”, że „wy będziecie musieli teraz drożej”, „my wam strefę wprowadziliśmy, te obostrzenia podkreśliliśmy i będziecie to robić drożej”, czyli „zrobicie efektywnie mniej”. „Tak” nie może być – „szukajmy porozumienia”. Nie wiadomo jemu, czy finansowego, bo myśli on, że porozumienie finansowe jest odpowiedzią „na ten dokument”, ale takie konkretne, iż „dokładamy się” do inwestycji w granicach dróg, w strefie pośredniej ujęcia wody w takim i takim miejscu, czy w takiej a takiej jednostce geodezyjnej.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że jest „tutaj” niedaleko „nas” – taka gmina Kleszczewo. Zna ją „pan” na pewno, bo jest „pan” geologiem. Niech „pan” powie, „dlaczego to jest najdroższa gmina w Polsce, znaczy najlepiej się mieszkańcom w Polsce żyje”. „Tam” jest kopalnia węgla i „tu dochodzimy” do meritum sprawy. Ze względu na kopalinę – mieszkańcy, konkretnie „urząd”, że znajduje się ta kopalina, „dostają to”, co trzeba, czyli opłatę od wydobytej kopaliny. Gdyby Gmina Mosina otrzymywała pieniądze – słusznie się jej należą za wydobytą kopalinę, czyli wodę, na pewno „byśmy tutaj nie rozmawiali”, bo stać byłoby gminę „na pociągnięcie” tego, co sobie AQUANET S. A. życzy, czyli dróg, mostów o odpowiedniej ochronie, mieszkańcy mieliby to, „co trzeba”, czyli ekstra zabezpieczone chodniki, to, co „mówimy tutaj”: odprowadzanie wód powierzchniowych, czy sypanie chlorku do odpowiednich separatorów, gdzie „to” byłoby oczyszczane itd. On należy do tych, że będzie walczył i ma nadzieję, iż posłów zachęci do jednej rzeczy, że AQUANET S. A. powinien płacić za przesył wody Gminie Mosina odpowiednie stawki finansowe, co skutkowałoby rekompensatą za poniesione, utracone korzyści. Na bazie tego wszystkiego budżet byłby w taki sposób zasilany, że byłoby stać na drogi, na kanalizację, na wodę. „Póki to nigdy nie będzie, my zawsze będziemy traktowani po macoszemu”. Niech „pan” zobaczy – za prąd jest przesył płacony, za gaz, za ropociągi, które są wszędzie. Jedynym źródłem, które nie ma swojego odzwierciedlenia z mocy prawa jest woda jeszcze i posłowie się powinni tym zająć. Im szybciej się zajmą, wtedy nie będzie takiej rozmowy, jak „tu”, bo wtedy będzie budżet „55 milionów metrów sześciennych biorą – dostają powiedzmy 50 groszy od metra sześciennego – 25 milionów zasilana będzie kasa” i nikt nie będzie... Niestety – „wy prowadzicie działalność gospodarczą”, bo jeżeli on dostaje rachunek i „pisze: opłata plus VAT”, a każdy, kto prowadzi działalność gospodarczą odprowadza go, a gmina nie może pobierać VAT-u i to jest to.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił uwagę, że w Kleszczewie jest, bo to trzeba odróżnić. To raz, że „my mówimy” o dwóch różnych rzeczach – „tam” to są zasoby, które zostały kiedyś zdeponowane i one są w całości do wyeksploatowania i to robi się szybko, żeby to było racjonalne, żeby dużo prądu. „Wszystkim daje się naokoło”, bo jakie tam warunki. Zapytał przy tym, czy chciałby „pan” mieszkać „tam”, bo on nie. „Tam” się daje takie subwencje duże, tak te wszystkie górnicze miejscowości, bo „tam” się nie da żyć i dlatego to i na szybko: na 30, na 50 lat. Natomiast „tu” są wody podziemne, są wody słodkie, użyteczne, które są zasobami odnawialnymi – one „tu” zawsze będą, tylko jest jedna rzecz: jak je „zanieczyścimy”, „to Poznań się stąd wyniesie i Mosina będzie karłem” w stosunku do tego, co dzisiaj jest, więc „niech pan tak nie mówi”.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że „pan” już tu troszeczkę mówi nieprawdę. W Kleszczewie wszyscy mieszkańcy mają wybudowane baseny...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że tak, bo im się daje, gdyż tam się środowisko degraduje. Zapytał przy tym, czy był „pan” w Turowie, był „pan” na innych kopalniach, był „pan” w Bełchatowie – teraz odkrywkę się rozkopuje. To są niewyobrażalne rzeczy. „Tam” odwodnienia są takie, że leje depresyjne po 50 km pod Łódź sięgają. Niech „pan” nie opowiada „tutaj rzeczy” – tego „nie możemy porównywać”. „Tu” są zupełnie inne przełożenia, „tu my działamy w tym kierunku, żeby chronić tę wodę, żeby ten zasób był”, bo „państwo też, przecież my wszyscy”, on też jest mieszkańcem. On mimo, że pracuje w AQUANET-cie, to też pije „tę wodę”, też płaci i inaczej nie będzie. Natomiast,

czy „te opłaty takie są, czy nie”, on też nie politykuje, bo to jest polityka – to Miasto Poznań. Patrzy na rachunek – na razie jemu się te ceny nie zmieniły, więc „nie mówmy o czymś, czego nie ma”.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek stwierdził, że to „wracamy” do meritum sprawy, do „tego rozporządzenia”...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zaapelował: „chrońmy ujęcie”.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek stwierdził: „chrońmy, ale za jaką cenę – za cenę tych ludzi, co tu mieszkają” – przeprasza on bardzo.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zaproponował: „rozmawiajmy”. „My chcemy rozmawiać”, „chcemy poznać”, jakie jest „państwa zdanie na ten temat”, jakie „macie tutaj propozycje”, czy „co was boli”, „co byście chcieli zmienić”. „My chcemy to wysłuchać, czy chcemy to – odezwcijcie się”. Dlaczego...

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek stwierdził, iż od godz. 17.30 „tu jesteśmy”, teraz słuchając tonu „pana” wypowiedzi, to dowiaduje się on, że „rozmawiajmy”, bo „żeśmy w takim razie niedługo nic nie powiedzieli”. Cały czas...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił uwagę, że „my toczyliśmy boje, po sądach jeździmy gdzieś, po SKO”, czas „tracimy” – „żeśmy 2 lata czasu stracili”. On tak uważa – to jest stracone 2 lata.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że to może „pan” mieć pretensje do burmistrza, ale nie do radnych, którzy nie są pracownikami „urzędu”, tylko „jesteśmy” z wykłymi mieszkańcami, wybranymi przez ludzi. Można przyjść „do nas – na komisję” i porozmawiać: powiedzieć – „mamy taki, a nie inny problem” i na pewno „wysłuchamy”. Wtedy „powiemy: panie burmistrzu, czy pani burmistrz – dlaczego ta i czy ta sprawa nie została wyłuszczone, albo czemu jest tak, a nie inaczej”. Każdy jak „tutaj” siedzi, „dwoma rękoma za panem pójdzie”, jeżeli „pan” powie: „będziemy robili kanalizację w tym, czy w innym rejonie, będziemy robili wodociągi”. „Nam” o to chodzi, ale da on „panu” prosty przykład. „Pan” znowu powie, że może on się czepia. Punkt trzydziesty drugi, nagłówek „pisze tak”: „realizację nowych, znaczy zakazy: realizację nowych – przy dopuszczeniu przebudowy, rozbudowy, odbudowy i montażu istniejących z zastrzeżeniem pkt 15 i pkt 16 – przedsięwzięć należących do kategorii przedsięwzięć mogących potencjalnie znacząco oddziaływać na środowisko w rozumieniu przepisów odrębnych z wyjątkiem” i teraz on tego nie rozumie: garaży, parkingów samochodowych itd. Chodzi o to, że co boiska sportowych nie można, placówek...

Renata Litwiniuk z AQUANET S. A. zwróciła uwagę, że „z wyjątkiem”, czyli „to” wolno.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek stwierdził, że to on źle zrozumiał w takim razie – to przeprasza. „Widzicie państwo” – to trzeba rozmawiać, jak człowiek źle się interpretacją „tutaj” zasugeruje, ale on cieszy się, że „państwo to powiedzieli”. Natomiast niech „pan” jemu powie: punkt j) – dróg gminnych i dróg niepublicznych o nawierzchni twardej oraz obiektów mostowych w ciągu tych dróg. To rozumie on, że nie wolno budować, czy tak.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że wolno, tylko o to chodzi, iż „tu” są gminne i już powiatowych i wojewódzkich nie wolno.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek stwierdził, że teraz wraca on do tych wojewódzkich i powiatowych. Droga do Rogalina – „mamy” most na rzece Warcie – czy ten most będzie mógł być remontowany, czy nie będzie mógł.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił uwagę, że most jest poza strefą. On może być – „tu nie zgłaszamy żadnych pretensji”.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek stwierdził, że to chociaż to, iż „wiemy”, bo to już coś „wiemy”.

Renata Litwiniuk z AQUANET S. A. zwróciła uwagę, że te drogi inne, typu powiatowe, czy wojewódzkie, to ma „pan” napisane...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że jeżeli jest taka sytuacja, iż „ta obwodnica” ma być drogą wojewódzką, to prosi, aby „nam” to powiedzieć, bo „my

naprawdę o tym nie wiemy”, bo „my żeśmy cały czas rozmawiali”, że „to” ma być droga gminna.

Renata Litwiniuk z AQUANET S. A. zwróciła uwagę, że tu jest wprost napisane – w paragrafie drugim...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że „nas na to nie stać”. Ponieważ wojewódzka droga nie ma zupełnie parametrów i przechodzi przez tereny zurbanizowane, „my uważamy” i takie rozmowy już trwają z „urzędem marszałkowskim”, że „ta” droga powinna – „my oczywiście przygotujemy, chcemy wykupić grunty, partycypować w tym, bo nam zależy”, iż „ta droga” powinna być drogą wyższej kategorii. Między innymi dlatego kategorię miała główną jako droga, bo tak drogi się tam dzielą od autostrad, ekspresowych, głównych, zbiorczych, lokalnych i dojazdowych – „to” ma być droga główna właśnie o charakterze drogi wojewódzkiej, a te drogi wojewódzkie przyjąłby funkcję dróg gminnych – lokalnych, bo koszty są „dla nas” nie do przyjęcia. Pierwszy etap – ta część wschodnia, gdzie tam jeszcze w tym projekcie wszystkie tu zabezpieczenia, jakie „tu” są wpisane – nie są uwzględnione, to była prawie na „60 milionów” wyceniana. To jest nawet nie połowa, czyli „nas na to nie będzie stać” i dlatego.

Renata Litwiniuk z AQUANET S. A. zwróciła uwagę, że wprost jest napisane, iż w punkcie trzydziestym drugim jest wprost napisane, że z wyjątkiem, czyli drogi gminne mogą być budowane bez „tych zabezpieczeń” – dróg gminnych i dróg niepublicznych o nawierzchni twardej oraz obiektów mostowych w ciągu tych dróg. Nie ma zakazu. Natomiast wojewódzkie i powiatowe wchodzi w paragraf drugi, punkt piąty – zabronione jest budowanie nowych obiektów typu: drogi, parkingi, tereny przemysłowe bez stosowania szczelnego podłoża uniemożliwiającego przedostawanie się wód opadowych i roztopowych do gruntu i szczelnych systemów ujmowania wód opadowych, w związku z czym należy rozróżnić, że drogi gminne „takich obostrzeń nie mają”, ale obostrzenia mają drogi ponadgminne. Tak to należy czytać.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że on czyta „to rozporządzenie” trochę inaczej, bo „ten katalog” w paragrafie drugim dotyczy jakby wszystkich dróg. On „mówi”, że wszystkie drogi, które są budowane, muszą mieć obostrzenia, a „w tym punkcie” jest powiedziane, iż nie wolno budować wszystkich dróg, wolno budować – jest to dodatkowe ograniczenie, że wolno budować tylko drogi gminne – jak „to” się czyta. Rzeczywiście „tu” były spory, to wynikało między innymi z tego, że AQUANET S. A. reagował też na „nasze” prośby „w taki sposób”, ale on też nie chciałby wracać do historii. Jest on za tym, a by się dogadać. Wbrew pozorom, z tego, co być może z jego tonu się wydaje, uważa on i to z każdym razem podkreślał, że trzeba to ujęcie chronić. Jemu chodzi tylko o jedną rzecz – nie można go chronić na koszt Gminy Mosina. Wszyscy odbiorcy wody – oczywiście Gmina Mosina proporcjonalnie do wody, którą pobiera – też, ale nie w innej konwencji, a między innymi z rozmów dotyczących, choćby wycen „naszych” kanalizacji, choćby rozmów dotyczących, bo on to podnosił na tych rozmowach, choćby rozmów dotyczących ustalania taryf dla ścieków itd., to nikt nie rozumiał, że jeżeli „u nas” ta kanalizacja jest droższa – taka rozproszona „w tych rejonach”. Normalnie bowiem nikt rozsądny by ją „w takich warunkach” nie budował, gdyby nie ochrona, to nie można tego przerzucić na odbiorcę i później, za chwilę się okaże, że ścieki Gmina Mosina będzie płacić tam 30 zł, bo przy „takiej budowie” może tak wyszłoby. Jemu tylko o to chodzi, że „to” nie może być przerzucone na „naszych” mieszkańców. „To” musi być zawarte w cenie wody i on widzi to w ten sposób, bo to nie to, że dzisiaj odszkodowanie, bo „my w budżecie mamy kilkanaście milionów rocznie” i „my” wszystkich dróg, a „mamy” kilkadziesiąt kilometrów dróg tych nieutwardzonych, tymczasem jeszcze „tam” są tereny, które się urbanizują i tego przybywa. On uważa, iż najlepszym rozwiązaniem to jest tak, iż gmina powinna mieć jakiś udział w opłacie za wodę i to powinno być stałe, a nie, iż dzisiaj coś „dostaniemy” i „będziemy z każdym razem walczyć” – oczywiście w sposób rozsądny wynegocjowane, żeby wspomóc „te działania”. Z kolei, bo rzeczywiście on też przeczytał Prawo geologiczne i górnicze

i woda, oprócz tych wód mineralnych, solanek, nie jest kopaliną w świetle dzisiejszych przepisów. Oczywiście można pokusić się „tutaj” i poprzez posłów próbować zmienić prawo, ale wbrew pozorom uważa on, że dla „nas” nie byłoby to korzystne. On uważa, że korzystniejsze byłoby się dogadać z AQUANET-em S. A., dlatego, iż „tak” to gros z „tej opłaty pójdzie do Skarbu Państwa”, a gmina dostanie coś. Tymczasem kto zapłaci – wszyscy odbiorcy tej wody i w związku z tym paradoksalnie wprowadzenie tego zapisu, że „to” jest kopaliną i „tej opłaty”, to spowoduje większy wzrost kosztów wody niż to, jeżeli „się dogadamy” i te koszty bezpośrednio gmina poniesie, bo nie będzie Skarb Państwa czerpał zyski, a tak to gros zysku „pójdzie” do Skarbu Państwa, a gmina tam dostanie coś „na końcu” i siłą rzeczy ta woda musiałaby być jeszcze droższa.

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer zapewnił, że rozumie „państwa” stanowisko, iż „walczyć”, bo cały czas „przewijają się drogi”. To znaczy „państwo reprezentujecie” interes tylko gminy, pośrednio mieszkańców korzystających z drogi, ale chodzi o koszty inwestycyjne. On delikatnie podchodziłby z tymi kosztami: przesył wody itd., bo zacznie się zaraz dyskusja: a co ze ściekami. „Tu zarobicie, a tam zapłacicie”, bo zaraz Czerwonak „wyjdzie z takimi samymi problemami” – dlaczego akurat oczyszczalnia ścieków w gminie Czerwonak jest. „Takie” były lokalizacje „w tamtych czasach”...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że „oni” nie mają, mogą się rozwijać – nie mają „takich ograniczeń”.

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer stwierdził, że nie mają strefy, ale „mają strefę zapachową”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki powiadomił, że „mają” strefę, bo „ten obiekt” ma swoją strefę.

Renata Litwiniuk z AQUANET S. A. stwierdziła, że nie ma jeszcze strefy. Nie ma „tam” strefy ograniczonego użytkowania – nie ma „tam” czegoś takiego.

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer wyraził przekonanie, że to byłaby taka dyskusja: „przebijanka to mocniejszy, kto silny - wywalczy”. W Poznaniu też są powierzchnie zajęte przez AQUANET S. A. Dzisiaj się tu mówi o tzw. służebności przesyłu, znaczy „mamy prowadzić rozmowy” odnośnie taryfy itd. Jak to dziennikarz powiedział: następny podatek, który będzie faktycznie mieszkaniec płacił w taryfie, bo niestety przedsiębiorstwo jest nastawione na minimalny zysk. Zysk wypracowuje tylko na zasadzie rozwoju swojego zakładu. Inwestuje w rozwój, w sieci, w oczyszczalnię i ujęcia wody. Nie ma tam kolosalnego zysku, chociażby ktoś powiedział, że akurat na ul. Wiśniowej takie piękne budynki powstały, ale niestety „wszyscy budują” – on też buduje piękne budynki, gazownia też. Nie tędy droga.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że „tego nie krytykujemy”, bo powinny być porządne budynki.

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer oświadczył, że on ma propozycję inną.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że „my ześmy siedzibę przenieśli” na ul. Wiśniową, bo siedziba przecież była na ul. Grobli 15 – „wszyscy państwo pamiętacie”...

Renata Litwiniuk z AQUANET S. A. zwróciła uwagę, że budynek nie powstał, tylko został zmodernizowany – to jest stary budynek.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że tego nikt nie krytykuje, bo on uważa, iż „musicie mieć”. W dzisiejszych czasach trzeba w cywilizowany sposób pracować i tu tego nikt...

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer oświadczył, że on ma inną propozycję. W 2009 r. akcjonariusze podpisali porozumienie, w ramach którego „żeśmy ustalili” tak zwaną, wypracowali tak zwaną pulę gminną. „Ta” pula od tego czasu nie funkcjonowała, ponieważ „wyszliśmy z założenia”, że pieniądze unijne „nie będziemy traktowali w ramach puli”, iż na razie AQUANET S. A. wszystko w te fundusze, co są podpisane umowy, żeby nie wycofywać tych umów na przykład. „Ta pula” była ograniczona z uwagi na możliwości finansowe AQUANET-u S. A. Nie wiadomo jemu, ile tam na gminę przypada – to nie będzie „10 milionów”, znaczy przypuszcza on, że „10 milionów” nie, ale sukcesywnie co rok „parę milionów ładnych” będzie do dyspozycji gminy. Gmina będzie wskazywała zadania inwestycyjne, jest kwestia ustalenia z AQUANET-em S. A. tak zwanej opłacalności, bo oni mają ten wskaźnik „stu dwudziestu na kilometr”.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że 124.

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer stwierdził, że nieważne, ale to jest kwestia udziału – nie wiadomo jemu, jak to będzie funkcjonowało jeszcze, czy gmina będzie jeszcze partycypowała w kosztach, ale będzie AQUANET S. A. oddawał, znaczące koszty swoje inwestycyjne przeznaczał do dyspozycji urzędników gminy. Gmina będzie decydowała, jakie inwestycje robić, w jakiej kolejności itd. Tu ewentualnie proponowałby on „panu burmistrzowi” rozmawiać, że z tytułu ograniczenia możliwości zabudowy itd. zwiększać „tę pulę”. Wiadomo jemu, że drogi to są problemy, ale niestety Poznań dróg też nie buduje z pieniędzy AQUANET-u S. A., tylko z własnych, a musi budować wszystkie wyloty, bo wszystkie gminy chcą mieć na zewnątrz wyloty dobrze zrobione. Tu widziałby on możliwość „uciągnięcia” tego ograniczenia, że wymagana jest „ta kanalizacja”.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek stwierdził, że „naszą” ideą jest, iż jeżeli „rozporządzenie” wprowadza „tak drakońskie ograniczenia”, to „w naszej ocenie” powinno być tak: najpierw przygotować kanalizację, wodociąg i wtedy, jeżeli „ten cały teren” byłby zagospodarowany, on nie mówi o innych, właśnie w tych terenach, gdzie strefa, żeby to było pierwsze...

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer zwrócił uwagę, że jest to ryzyko, iż „państwo”, jak „pan burmistrz” mówi, że prawo nie zabrania i pomimo, iż nie ma „tych z apisów”, „próbujecie ograniczać tę zabudowę”, a jednak „wchodzą z zabudową”. Teraz jedyna szansa, to było właśnie wprowadzenie „tego rozporządzenia”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zauważył, że „to rozporządzenie” już działa, o-no jest wprowadzone.

Renata Litwiniuk z AQUANET S. A. stwierdziła, że „myśmy musieli”, bo Prawo wodne weszło.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że nikt nie mówi, iż nie funkcjonuje. Przede wszystkim uważa on, że zapisy są nieprecyzyjne. To trzeba doprecyzować i nie wydaje się jemu, że sama interpretacja wystarczy, bo przepis jest przepisem, a interpretację można zmienić. „To” powinno być doprecyzowane w dokumencie takim, jak rozporządzenie. Tak więc ona uważa, że powinna być zmiana „rozporządzenia”, która precyzuje jednoznacznie, żeby nie było... Załącznik to skandalicznie, jaki jest opracowany, to jest mało powiedziane. On jest nieczytelny, już nie mówiąc, że na nieaktualnych mapach, które – numeracja zupełnie się nie zgadza...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że „my też jesteśmy tego samego zdania”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że tu nawet się nie da na tym pracować.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że „we wniosku” są inne mapy, niestety „oni mają jakieś takie dziwne zarządzenie”, iż „na A4 wychodzą załączniki”,

bo nikt się nie spodziewał, że może być tak duża strefa, jak ta w Mosinie. Strefa jest z reguły 100 na 200 m i to jest cała strefa.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że nawet na A4 można zrobić załącznik, który będzie bardziej czytelny.

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer stwierdził, że odnośnie tych kosztów za kanalizację. On analizuje wnioski o taryfy AQUANET-u S. A. Oczywiście „to robimy” poprzez taką opinię wypracowaną i od paru lat były zbierane „te informacje”. Wreszcie „pękła ta bańka”, chyba gdzieś w 2008 r. Najpierw zostało to przedstawione „na zarządzie”, jak wyglądały w kolejnych latach nakłady inwestycyjne na poszczególne gminy. Nagle się okazało, że gmina Poznań: 80 % wpływów ze sprzedaży wody i ścieków – nie pamięta on: „55 kosztów inwestycyjnych”. Szok był – „radni się wściekli normalnie” i zaczęła się dyskusja wtedy o zróżnicowanie. Tam na początku była mowa, że absolutnie „nie robimy tego na wodzie” z uwagi na to, iż „to” jest system pierścieniowy, woda wymieszana, nie wiadomo z jakiego źródła, jak to podzielić, ale kanalizacja – nagle się okazało, że „mamy tak: system poznański na dwóch oczyszczalniach, wymieszany też” itd. Nie da się podzielić i jedna taryfa – system poznański. Następne oczyszczalnie: każda gmina ma własne oczyszczalnie, odrębne systemy, wydzielone całkowicie i do „prezesa”, czy da się to wydzielić kosztowo – da się wydzielić kosztowo i „wydzielili” dokładnie koszty. On sam był zdziwiony, dlaczego w Mosinie najdroższa oczyszczalnia ścieków wyszła na metr sześcienny. Nie wiadomo jemu dlaczego, czy za stara, zniszczona, czy przerost zatrudnienia... Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że on zadał na przykład pytanie, bo owszem – to jest kwestia skali, gdyż oczywiście centralna oczyszczalnia w Koziegłowach na metr sześcienny na pewno jest tańsza ze względu na skalę. W „tych analizach” jednak nie było uwzględnione to, że średnio z miasta Poznania ścieki są tłoczone kilkadziesiąt kilometrów, a „u nas” średnio podejrzewa on, iż kilka, może kilkanaście – góra. „Tam” część kosztów była, więc „to” nie było rzetelne. On na spotkaniu w Kórniku – było spotkanie wójtów, burmistrzów z prezydentem Grobelnym – był wiceprezydent Kruszyński, który miał takie jakieś właśnie opracowanie o „tych taryfach”. On tak spojrzął, bo siedział obok – dostał do ręki i tam na przykład akurat dotyczyło „to” wody. Jak zaczął on przeglądać, to okazuje się, że „te koszty” na gminy były wyliczane w taki sposób, iż wszystkie koszty inwestowane w gminy, w tym również w SUW, który pracuje „dla wszystkich”. Jemu nie wiadomo, bo on nie analizował tego – wszystkich, ale to świadczy, że coś jest nie tak, bo jeżeli „my tak robimy”, to koszty nie można „wrzucić” na Gminę Mosina, gdyż „te koszty trzeba rozrzucić na wszystkich”, a taką tabelkę widział. Później powiedział, „czy można by tego, to zostało to wzięte i koniec”. Podejrzewa on, że to nie do końca jest tak. Nie twierdzi on, że gdyby rzeczywiste koszty policzyć, jest też wiadomo, iż jedną rurą się zasila wieżowiec, gdzie jest kilkadziesiąt mieszkań oraz zabudowę rozproszoną na wsi i to są inne koszty i może wyszłoby.

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer zaproponował, aby mówić o tym, iż rzeczywiście wyszły duże różnice w kosztach inwestycyjnych, jakie AQUANET S. A. realizował. „Pan prezydent” z góry powiedział, że absolutnie nie pozwoli, żeby zrobić od razu „grubą krechę”, bo „byście wtedy płacili za ścieki chyba 20 zł za metr sześcienny” i powiedział, iż maksymalnie – teraz nie pamięta on, jaki klucz przyjął, ale nie więcej niż 10 % w stosunku do poprzedniego...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że on pamięta to.

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer stwierdził, że jakiś skok był – było zróżnicowanie. To był tak zwany sygnał, „żeby wszyscy się zastanowili nad tym podziałem kosztów inwestycyjnych” – nad uczciwym, racjonalnym rozdziałem, bo prawdą jest też, że ruszyła inwestycja Szczepankowa, zabudowa „tamtego terenu” – ogromna sypialnia

domków jednorodzinnych. Do pewnego momentu „żeśmy to robili ze stowarzyszeniami”, ale „doszliśmy” do – tam, gdzie była grawitacja, już dalej przepompownie – „skończyły się stowarzyszenia”. „Zrobiliśmy założenia – to ogromne pieniądze wyszły”. „Patrzemy”, że AQUANET S. A. kanalizuje wszystkie miasteczka i wioski wkoło, a „tu nie robi” i potem „ten szum powstał”. To jest na razie tylko sygnał „dla wszystkich”, żeby się „nad tym” zastanowili.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przypuszczenie, że nie jest to może miejsce na to, bo sprawy są bardziej złożone, gdyż pewne ruchy na przykład Miasta Poznania też się jemu nie podobały, dotyczące aportu itd., pieniężnych i...

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer zwrócił uwagę, że aporty są w ramach porozumienia...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że teraz tak, ale były przypadki, iż były odkupywane – był przynajmniej jeden taki przypadek na kilkadziesiąt...

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer wyraził przekonanie, że oczyszczalnia ścieków.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, że jak pięknie Miasto Poznań analizuje swoje koszty i radni jak reagują w Poznaniu – super, widząc, jaka jest sytuacja z finansami.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że pamięta „pan” – porozumienie, które było pierwsze: „tam w dziewięćdziesiątym którymś roku – czwartym chyba”, wszystkich, jak był tworzony w ogóle AQUANET S. A., to była mowa, że ścieki mają być – wszędzie cena ma być równa. On ma świadomość, że rzeczywiście gdyby „tak” liczyć, to można byłoby rozczłonkować i wyliczyć prawie, iż nakładem, to można byłoby wyliczyć wszystko i może się okazać, że w jednej dzielnicy taniej, w drugiej – można byłoby to zróżnicować. Jeżeli zaczęło to iść „tą stroną”, bo on to ocenia tak: Miasto Poznań jest zadłużone, ma kłopoty finansowe, zaczyna szukać oszczędności i to jest tak, że zaczynają tych oszczędności szukać i najlepiej „to zróżnicujemy”, to wyjdzie – tu jest większa rozproszona bardziej zabudowa, koszty wyjdą...

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer zwrócił uwagę, że „to” się zaczęło w 2008 r.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że nie powiedziałby, bo zaczęło się również w sprawie – pamięta on...

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer zapytał, że jak „pan burmistrz” zareagowałby, gdyby zobaczył, iż „pana” mieszkańcy dają 80 % w cenie wody i ścieków do przedsiębiorstwa, a to przedsiębiorstwo oddaje w kosztach inwestycyjnych tylko 50 %.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że w różnych okresach...

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, że całość wody z gminy Mosina „idzie” do Poznania prawie, a „my jesteśmy lekko, delikatnie źle traktowani”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że nie da się idealnie wszystko zrobić...

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer zaproponował, aby burmistrz na radzie nadzorczej renegotjował podział „puli”. W ramach „tej puli” można...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że „pula” – długo trwało – rzeczywiście „te zasady” zostały w miarę dopracowane. One nie są idealne, ale jest to w miarę uczciwie, gdyż każdy próbował się dogadać z AQUANET-em S. A., czy tam mówiąc delikatnie: z Miastem Poznaniem, bo jednak Poznań „rozdawał karty” i to różnie bywało. „Ta pula” to jest dobra rzecz, tylko, że „to” jest zupełnie inna sytuacja, bo pula pulą i ona jest w miarę uczciwa i z tym on się zgadza. „Myśmy też podpisali to porozumienie” dotyczące „tego

rozdziału”, ale to jest rzecz oddzielna, bo skoro trzeba chronić, to tak jak AQUANET S. A. rozbudowuje SUW – ma koszty. To w cenie wody musi być ujęte jakoś tam. Skoro AQUANET S. A. stwarza strefę, to on to widzi w ten sposób – to znaczy też to będzie generować jakieś koszty – to też to musi być w cenie wody ujęte, a nie inaczej, bo pula...

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer zwrócił uwagę, że „dostaniecie” odszkodowanie, zgodnie „z tym artykułem”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że nie inaczej – oczywiście i tak powinno być, bo jeżeli nie wejdzie w cenę wody, to nie wierzy on, bo cena wody to wiadomo – wszyscy, gdyż „my też oczywiście musimy partycypować, ale proporcjonalnie do tej wody”. Poza tym najlepszym byłoby tą metodą na ilość wody, gdyż to odszkodowanie to praktycznie powinno być „krocząco”, bo „my mamy” kilkadziesiąt kilometrów tych dróg i „my nie zrobimy w dwóch latach, czy w krótkim czasie tych dróg”, gdyż „nie mamy” takich środków. „My będziemy budować, dzisiaj budujemy, jutro, za rok, za dwa, za pięć, za dziesięć” i za każdym razem te koszty będą większe niż standardowe.

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer zwrócił uwagę, że wyjaśniono, iż drogi nie wymagają tej szczelnej izolacji...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zaprzeczył. Prosi on, aby zmienić i zapisać – „wymagają”.

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer wyraził przekonanie, że trzeba zmienić to rzeczywiście, bo tam „w pierwszym zapisie” dróg...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że wszystkich – to nie jest powiedziane – wymagają wszystkie.

Renata Litwiniuk z AQUANET S. A. wyraziła przekonanie, że „musimy to przeanalizować jeszcze raz”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że czytając literalnie – wymagają.

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer wyraził przekonanie, że tak jak w dalszym przepisie odnosi się wyraźnie do dróg gminnych, to...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że „dalszy przepis mówi”, iż tylko drogi gminne można wykonywać. To znaczy „pierwszy przepis mówi”, że „w tym wysokim standardzie z tymi tam geomembranami” i odprowadzeniem ścieków do Warty i Kanału Mosińskiego, a później jest powiedziane, iż zabrania się wszelkich tych, co są „na liście”, mogących szczególnie oddziaływać na środowisko potencjalnie, w tym są drogi gminne, również wojewódzkie, na przykład powiatowe i z wyłączeniem dróg gminnych. To on rozumie, że wszystkie drogi „w tym standardzie budujemy”, ale wolno budować tylko drogi gminne. Nie wolno krajowych, wojewódzkich, powiatowych – nowych dróg. Tak on to czyta, bo tak to można rozumieć.

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer wyraził przekonanie, że „musicie państwo rozmawiać” odnośnie szczegółowych zapisów, jakie AQUANET S. A. zaproponował.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, iż „będziemy rozmawiać”, z tym, że...

Renata Litwiniuk z AQUANET S. A. wyraziła przekonanie, że dobrze byłoby, gdyby się taka lista pytań do „nas” w formie oficjalnej pojawiła.

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer zwrócił uwagę, że i tak AQUANET S. A. jest tą stroną i składa wnioski do „województwa”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że „my nie twierdzimy”, iż wszystkie zapisy są idealne. Być może jest jakiś błąd – „nie twierdzimy”, ale generalnie, bo on „to” zna na pamięć prawie, że – to większość tu na pewno jest takich zapisów, „z których my nie zejdziemy” i to dzisiaj on mówi oficjalnie...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapytał, czy jak rolnik ma dwie krowy, to trzeciej mu nie wolno kupić.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił uwagę, że on to już wyjaśniał – myślał, iż jest na tyle jasne, że...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że to, iż „pan” wyjaśniał to nic. To jest akt prawa miejscowego i trzeba go zmienić – doprecyzować.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił uwagę, że „my tym aktem nie zmieniamy innego aktu”, który mówi o parku krajobrazowym, także „my nie możemy jakby zmienić”, więc trzeba czytać więcej.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że jeżeli są dwa akty, to ten, który jest „wyżej”, czyli większe ograniczenia, to ten „musimy stosować” – tak to jest.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że „my dajemy takie ograniczenie”, które odnosi się do tego ograniczenia, które jest w tym ograniczeniu, zresztą on tu zaraz „panu” odczyta.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że tu z tego nie wynika.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek stwierdził, że „pisze tak”: punkt piętnasty, bo o niuanse chodzi i potem ludzie się martwią. „Pisze tak”: lokalizowanie nowych ferm chowu lub hodowli zwierząt i zwiększanie obsady w istniejących fermach. On rozumie, że „pan” to rozumie itd., ale niech „pan” jemu powie teraz tak: jest dwóch sąsiadów, jeden ma np. „15 sztuk” i nagle mu się zwiększy, bo się krowa ocieli itd. w złośliwie, w sposób – abstrahuje on – całkowicie złośliwy „napisze gdzieś” i jakies „ten człowiek dostanie sankcje”. „Tu” nie jest napisane, że ich nie będzie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak oświadczył, że jest on przekonany, iż trzeba doprecyzować i to też w formie prawa miejscowego, nie jakaś tam interpretacja, tylko...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił uwagę, że „taka” interpretacja była już przy poprzednim rozporządzeniu, którego też „państwo nie uznawaliście” i „ten zapis z tego tutaj rozporządzenia” o lokalizowaniu dużych ferm hodowli zwierząt powyżej 150 djp, to on jest nadal aktualny. Tak trzeba to czytać.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że tu nie wynika z tego. Właściciel gospodarstwa weźmie „to” i czyta, więc „to” trzeba doprecyzować.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że ferma jest zdefiniowana itd. Tak to „my” to do niczego „nie dojdziemy”. W takie szczegóły „możemy wejść”, że „my tego nie rozbierzemy”. Jak się mówi o fermie, to jest to ferma.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że on nie mówi o szczegółach, ale dla niego warunkiem brzegowym jest te 100, czyli obsada – nie wiadomo jemu, ile – w zależności od tych djp, tych wskaźników, tych równoważnych jednostek i tu powinno być wpisane: „do tyle”, czyli powyżej – nie.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek stwierdził, że „panowie” ciągle tutaj mówią: droga „tak” ma przebiegać, druga „tak” itd. On rozumie, że drogi są najważniejsze, ale on chce cały czas powiedzieć to, o co zabiega komisja jeszcze. Jeżeli „tutaj będziemy mówili”, już pomija to, że „to jest priorytetem – to rozporządzenie”, to jeżeli „będziecie rozmawiali” w AQUANET-cie S. A. między sobą i „my – mieszkańcy jesteśmy zainteresowani”, to będzie mówił z pełną odpowiedzialnością, aby jak najwięcej było inwestycji związanych z kanalizacją i wodociągami. „My nie każemy, żebyście wy lub prosili, budowali drogi”, on – nie wiadomo jemu, jak inni – „my – z tego, co tutaj – my przedstawicielami jesteśmy raczej wsi”, to tam przede wszystkim każdy mówi: jak najwięcej tej kanalizacji i jak najwięcej wodociągów, bo wiadomo – już nie będzie mówił, gdyż „pan zna te tematy”: Dymaczewo Stare, czy Nowe, Borkowice, Bolesławiec, to „pan” wie, że musi nastąpić zwiększony

przekrój dodatkowych rur, gdyż ta woda latem zanika itd. To już tego on nie będzie mówił, dlatego już tak od razu „do przodu” mówi. Każda gmina zawsze rozwija się tam, czy miasto – tam, gdzie jest kanalizacja. Przybywają nowi ludzie, nowi mieszkańcy itd., ale „te wsie”: Krajkowo, Baranowo, Baranówko, Sowiniec, Sowinki oraz podejrzenia, że Żabinko są skazywane – tu muszą być naprawdę trochę inaczej zapisy zmienione – na taki mały skansen. One kiedyś będą wymierały. Swego czasu była „nasza komisja”, chyba to była pierwsza sesja – 6 lat temu i „miała wejść” uchwała dotycząca – on zaraz powie, co miało być, ale „udało nam się” to wyrzucić: „tam” miał być skansen. Zabraniano „tam wszystkiego”, „tam” nie miało być prawa nic, łącznie zakaz wykaszania rowów, budowania – nic, nawet...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił uwagę, że „te wioski” miały być w ogóle zlikwidowane, jak „to ujęcie” było planowane. Miały być wysiedlone, miały być zlikwidowane.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek stwierdził, że na dzień dzisiejszy „mamy dobrodziejstwo takie”...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki powiadomił, że „dopuszczamy” tylko rozwój „tych miejscowości” w tym obszarze zabudowy, który w tej chwili jest, natomiast „nie dopuszczamy” rozwoju poza tym, co jest jeszcze „w studium” dodane, to to „dopuszczamy” i nic więcej „nie chcemy” i „my żeśmy to w tym rozporządzeniu uwzględnili”. Jeżeli „tam” się rozbudują „te wsie”, to bez tych obostrzeń „tego ujęcia nie ma”. Taka jest jakby wykładnia „tego wszystkiego”.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że teraz powiedział „pan” ślednio sprawy.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że „państwo chcecie tam koniecznie”, a niech „pan” właśnie te Borkowice, czy tam Bolesławiec, czy gdzieś tam rozbudowuje, bo „pan” też tu nieprawdę powiedział, gdyż jemu wiadomo, iż w planie jest poszerzenie „tych rur”, czy większa średnica „tej rury”

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek zapytał, czy on nieprawdę powiedział, a czy powiedział, że „tam” rury nie będzie.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że „my żeśmy tego nie budowali”, tylko gmina, czy niewiadomo jemu kto, bo „my żeśmy to przejęli”, więc „my od razu robimy porządek z tym”. Tak więc niech „pan” nie mówi nieprawdy, bo „pan” tu dużo używa argumentów, które nie są prawdziwe.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek zwrócił się o wyjaśnienie, co on znowu źle powiedział.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że „pan” powiedział, iż w Bolesławcu, czy tam w Dymaczewie woda zanika, bo jest za mały przekrój rury i to jest prawda, ale „my żeśmy to przejęli i to w planie jest i my tę rurę większą tam zbudujemy”... Zapytał przy tym, po co „pan” to mówi.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek stwierdził, że po to, żeby wszyscy wiedzieli. „Wiemy, co się dzieje”. Zapytał przy tym, czy „zanika woda do diabła, czy nie zanika”. Jak zanika, to on o tym mówi. Nie powie jemu „pan”, że jeszcze będzie zabraniał ludziom...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że powiedział „pan”, iż tego nie ma w planie, a jest w planie i będzie zrobione. „To my żeśmy tego nie budowali”, tylko „poprawiamy” po tych, co nie potrafili „tam” przewidzieć rozwoju właśnie „tych miejscowości”. O tym właśnie „rozmawiamy”, a „pan” usilnie tutaj jemu mówi o Baranówku, o Krajkowie – te miejscowości się nie mogą rozwinąć, bo jak się rozwiną, to „tego ujęcia nie ma” – to już „panu” mówi od razu.

Radny Krzysztof Siestrzencewicz zapytał, czy może zapytać o Sowinki. Stwierdził przy tym, że „powiedzmy”, iż zostały już podzielone działki na obszarze Sowinek, między AQUANET-em S. A. a lasem. Zwrócił się też o wyjaśnienie, czy te działki, jeśli one już zostały rozdysponowane, a nie zdążyli jeszcze ludzie się wybudować, znaczy, że ten rozwój będzie zahamowany.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że „mówimy” tu o tych działkach...

Radny Krzysztof Siestrzencewicz poinformował, że myśli o tych „w rozporządzeniu tutaj”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że on wie. Zapytał przy tym, czy o tych działkach między...

Radny Krzysztof Siestrzencewicz stwierdził, że między AQUANET-em S. A. – na tyłach S owinek. Między AQUANET-em S. A. a lasem – kierunek Mosina.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki powiadomił, że „my żeśmy to dopuścili”, bo jest „to” dopuszczone „tym rozporządzeniem”, gdyż „to rozporządzenie” jest zgodne „ze studium”, a „te działki” są – przecież też ma on to gdzieś tutaj przed oczyma, iż są zaznaczone „w studium” – ta rozbudowa „tam pójdzie”. Są tylko wydane warunki, że „my się nie zgadzamy tam na szamba” i oczyszczalnie przydomowe – to jest oczywiste „w takim obszarze”. O tym już on nie mówi.

Radny Krzysztof Siestrzencewicz stwierdził, że znaczy, iż wstrzymane jest wszystko do momentu aż nie będzie wybudowana kanalizacja.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki poinformował, że szczegółów aż tak on nie zna, ale wiadomo jemu, iż wydawane są warunki, są pewne elementy tej kanalizacji budowanej przez „nas” i przez ludzi, którzy tam... O szczegóły, to „możemy się umówić” w AQUANET-cie S. A., w biurze technicznym i to sobie „obejrzemy”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przypuszczenie, że tam poza obszarami przewidzianymi „w studium”, chyba decyzje nie były wydawane, przynajmniej on nie kojarzy, żeby coś – tylko to, co było „w studium”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że to, co „w studium”. „My żeśmy tylko to, co w studium, żeśmy tutaj”..., ale „pan” mówi „o tych działkach”, bo jemu wiadomo, które są „to” działki. One są „w studium”.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek stwierdził, że jeżeli jeszcze „wrócimy” do tych technicznych spraw i tak, jak „pan” chce być takim Konradem Wallenrodem, to niech „pan” jemu powie, w jaki sposób „obliczacie” wartość wszystkich elementów, począwszy od SUW-u oraz rur, które są zakopane w ziemi i sieć przesyłowa, taka, czy inna, żeby płacić „nam” opłatę dwuprocentową od budowl.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki oświadczył, że nie jest on ekonomistą, może bardziej „pan z miasta” udzieli informacji. On nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że środki trwałe to jest wartość księgowa – tak „mówią” przepisy.

Danuta Kijko z AQUANET S. A. oświadczyła, że ona nie odpowie na to pytanie, jakby nie odpowie „panu” liczbami, natomiast trzeba się zwrócić o to – myśli, iż akurat tutaj żadna z osób obecnych nie odpowie teraz na to pytanie.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że na terenie gminy jest 160 km „waszych rur”, różnych rur przesyłowych. Teraz – podejrzewa on – będzie więcej: przeszło 160 km. Jak się te kilometry przeliczy na to, co dostaje Gmina Mosina, to naprawdę jest „ubogo”. Jeżeli tak już „mówimy o wszystkim”, to na pewno i tu musi powiedzieć z pełną stanowczością: gdyby odpowiednia rekompensata z tego tytułu wpływała do gminy, na pewno też inaczej wyglądałaby infrastruktura techniczna około właśnie sieci sanitarnej, czy kanalizacyjnej, czy wodociągowej, którą gminą „robi”, bo „my” też, jakby nie było, jako komisja „opiniujemy” wiele projektów i „zabiegamy”. Miło jemu, że „pan”, jako ten człowiek, który tu mówi, iż „przejął inwestycje” z AQUANET-u S. A. odnośnie Borkowic, Bolesławca, Dymaczewa Starego, będzie o tej linii mówił. Natomiast on z uporem maniaka od 6 lat mówi „to” na każdej sesji, a miło, że „będzie wybudowany”, miło, iż „będzie ten przekrój” i nawet wiadomo jemu, „którędy pójdzie” – bardzo się on cieszy.

Radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego Błażej Spychalski stwierdził, że rozmowa o drodze wojewódzkiej, o której zresztą niedawno na sesji „żeśmy rozmawiali”, jest bardzo ciekawa i „tę sprawę” ma on nadzieję wyjaśnić z „panem marszałkiem” Jankowiakiem.

Na najbliższej sesji będzie on z nim o tym rozmawiał, bo to trzeba wyjaśnić i wydaje się, że im szybciej, tym lepiej. Przysłuchując się tej debacie, trochę się jemu przypomina to, co „mamy” z Przewozami Regionalnymi. „Nam coś wciśnięto – my wielkiego wpływu na działania Przewozów Regionalnych nie mamy”, a jednocześnie „doplacamy do tego interesu 130 baniek rocznie”. „Rządzi tam” Województwo Mazowieckie, które nie wykonuje nawet jednej kilometrogodziny przewozu rocznie i to jest problem. „Doszliśmy do wniosku”, że „powołujemy” własną spółkę, która będzie przejmowała przewozy i koniec – tak to niestety musi być. Stwierdził też, że „rozporządzenie” ma swoje wady, ale nie ma co ukrywać – prawo musi być maksymalnie jasne i tutaj tej jasności nie ma. Co do tego, że ono musi być zmienione – jego zdaniem nie ma co debatować, bo ono musi być zmienione i tyle...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił się z prośbą, aby zaproponować, jak ma być zmienione, bo to robiły osoby, które się na tym znają. Przeglądały „to” 3 kancelarie prawne – „my jesteśmy otwarci”. Prosi on, aby w takim razie dać propozycje zapisów, jakie „państwa” zdaniem „uznacie”, że będą tutaj dobre i zasadne i ochronią „to ujęcie”.

Radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego Błażej Spychalski stwierdził, że jest „pan” starszy od niego, ale mimo wszystko nauczono go, iż nie przerywa się komuś, jak ktoś mówi.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki przeprosił.

Radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego Błażej Spychalski stwierdził, że pewnie zabrakło wyobraźni AQUANET-owi S. A., zabrakło też wyobraźni dyrektorowi Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej – on też powinien się zwrócić do gminy – jego zdaniem – nawet jeśli nie miał takiego obowiązku prawnego, to na pewno taki obowiązek, choćby moralny – na pewno posiada. „Powinni się zwrócić do gminy” z informacją, że jest „to” opracowywane, iż gmina powinna wносить „do tego” swoje uwagi. Tego nie zrobił. Być może zawiniła też w jakimś stopniu gmina, że nie zainteresowała się tematem i że sama nie próbowała znaleźć informacji na ten temat. Może też tak było, ale niemniej jednak z tej debaty – jego zdaniem – wynika to, że „to rozporządzenie” zmienione być musi.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek zwrócił się o wyjaśnienie, gdzie się odwołuje, bo tutaj z tego, co jest „na końcu” napisane, że „rozporządzenie” wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia. „Tak jak wszędzie różne są instytucje wpisane”, gdzie można się odwołać – „tu tego nie ma”.

Renata Litwiniuk z AQUANET S. A. powiadomiła, że nie ma ścieżki odwoławczej.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że takie jest prawo „przy wielu innych”, przy opiniach na przykład RDOŚ – „pan” też nie może wnieść zażalenia. Ona jest raz wydana „i koniec”. „To” tak samo jest: „raz wydane i koniec” – ujęcie musi być chronione. Natomiast inną jest kwestią, „jak my sobie rozłożymy tutaj koszty, jak będziemy gospodarować”, ale „tego nie możemy”, jak „my to zmienimy”, to „państwo z nami nie będziecie rozmawiać”, bo „nas” nie będzie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że „pan” źle zrozumiał zmianę, to nie znaczy zlikwidować. Zmiana ma polegać na doprecyzowaniu pewnych zapisów – nic więcej.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że doprecyzowaniu – tak, a „pan” mówił, iż „tu musi”...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że to nie może być na tej zasadzie, iż ktoś „nam” jakąś interpretację da. On jest przekonany, że „to” musi być zmiana, iż to musi być w formie „takiego rozporządzenia”, a nie, że ktoś napisze interpretację. Interpretacja to jest jakieś stanowisko kogoś – „to jest nic”. „To” jest przepis prawa miejscowego i „to” doprecyzowanie też musi być w formie prawa miejscowego.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że on uważa, iż przeglądały „to” kancelarie prawne, być może jeszcze będą to przeglądać – „poczekajmy”, bo na razie „to” jest zbiór zapisów, które chronią „to ujęcie” – patrząc z punktu widzenia tylko ochrony „tego ujęcia”: „nie patrzemy na gminę, nie patrzemy w ogóle na ludzi”. Teraz muszą się osoby wypowiedzieć – te, które się znają na prawie. On nie jest prawnikiem.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak oświadczył, że on uważa, iż musi być „tu” doprecyzowane, czyli na przykład – to, co „pan” powiedział: do 100 obsada „tam” stu tych jednostek dpj – nie wiadomo jemu, być może. W „rozporządzeniu” powinna być – w jego ocenie – sprawa roszczeń i odszkodowania, żeby...

Renata Litwiniuk z AQUANET S. A. zwróciła uwagę, że ona wynika z prawa – „art. 61”.

Radca prawny Magdalena Sobczak stwierdziła, że wydaje się jej, iż jeśli chodzi o „to rozporządzenie”, to zabrakło wyobraźni i tak naprawdę w sytuacji najgorszej są adresaci „tych norm” zobowiązujących, którzy nie będą wiedzieli, w jaki sposób się zachować, bo to nie wynika „z tego rozporządzenia” i to jest największy problem. Jeśli chodzi o kwestię ewentualnego zaskarżenia „tego” aktu prawa miejscowego, to w rzeczywistości są przepisy, które pozwalają na wykorzystanie „takiej ścieżki”. „Mówi” o tym ustawa o wojewodzie i administracji rządowej w województwie – każdy kto ma interes prawny, każdy, kto czuje się pokrzywdzony i faktycznie jest, może wezwać tutaj „dyrektora” do zaprzestania „naruszeń” i jeżeli ta droga nie będzie skuteczna, to wówczas przysługuje droga postępowania przed sądem administracyjnym. Tak więc z takiej ścieżki można skorzystać. Myśli ona, że tutaj zarówno gmina, jak i każdy z mieszkańców taką możliwość ma.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił uwagę, że „my żeśmy korzystali tu z prawa, które obowiązuje w tym kraju”, czyli z ustawy – Prawo wodne. „Tu” są „te” zapisy „tak” sformułowane i „my żeśmy tak korzystali z tych zapisów”. Kancelaria prawna i RZGW „nas” zmuszało, żeby „tego brzmienia” nie zmieniać, bo będą problemy. To teraz „się dowiadujemy”, że są problemy, bo „żeśmy w zasadzie, jako obligo wstawili” ilość tam 1 5, czy ileś „tych zapisów” dla stref ochrony wód podziemnych i powierzchniowych – też jest chyba „tu” z 10. Tak więc niech rozsądzą to prawnicy.

Radca prawny Magdalena Sobczak oświadczyła, że w pewnym zakresie ona się zgadza. Zwróciła też uwagę, że czytając i analizując „to rozporządzenie” sam „pan” stwierdził, iż np. „ten punkt piętnasty” nie jest do końca zrozumiały. Prosi ona, aby zrozumieć adresatów „tych norm”, którzy będą w praktyce „musieli się zmierzyć z tym, co zrobić – tak, czy mi wolno, czy nie wolno”. Prawo powinno być tak „tutaj” formułowane, żeby faktycznie można było przestrzegać „tych obowiązków, tych zakazów, tych obostrzeń”, ale też korzystać ze swoich uprawnień, co nie jest możliwe przy „takim” kształcie zapisu prawa miejscowego, a niestety „tak jest”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że zgadza się on z „panią”, tylko...

Renata Litwiniuk z AQUANET S. A. zapytała, czy „możemy oczekiwać” w takim układzie, że „takie wnioski” wpłyną do AQUANET-u S. A., żeby „uszczegółowić” i w jakim zakresie „to rozporządzenie”, bo jak to „państwo”...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że akurat autorem jest „dla nas” dyrekcja „regionalna gospodarki wodnej” i do nich „my na pewno wystąpimy”, to znaczy „myśmy już sprawę wystąpili”...

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer oświadczył, że on też nie jest prawnikiem i ewentualnie „pani” może wyjaśniłaby „tę kwestię”, bo dyrektor RDOŚ, jak „to” wydaje, to też wszczyna postępowanie chyba administracyjne. Z tego, co jemu wiadomo, to jak w przypadku planów miejscowych, jeżeli w planie miejscowym uchwała się „taką strefę”, to obowiązkiem jest zawiadomić o drodze postępowania, a RDOŚ nie ma.

Renata Litwiniuk z AQUANET S. A. stwierdziła, że nie w tym postępowaniu.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że nie RDOŚ, tylko...

Radca prawny Magdalena Sobczak stwierdziła, że dyrektor RZGW. Powiadomiła przy tym, że tak naprawdę niestety tylko uzgodnienie z wojewodą.

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer zwrócił uwagę, że „ta strefa” wydana przez „niego”, to jest prawie akt prawa miejscowego.

Radca prawny Magdalena Sobczak stwierdziła, że nie prawie, tylko jest.

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer wyraził przypuszczenie, że być może to polega na tym, iż „to” jest cel publiczny – wyższego rzędu i nie ma dyskusji. Taki jest zapis o odszkodowaniach później.

Radca prawny Magdalena Sobczak stwierdziła, że tak i faktycznie to, co „pani” chyba wspomniała, iż jeżeli chodzi o odszkodowania, to „się musimy posługiwać tymi definicjami i tymi przepisami”, które są szczegółowo określone w ustawie – Prawo wodne i w zasadzie to są przepisy wyczerpujące, aczkolwiek też pozostawiające dużo do życzenia. Myśli ona, że „tutaj” sądownictwo rozstrzygnie, w jaki sposób je należy interpretować, ponieważ one się nie odwołują w tym zakresie, o którym mowa, jeżeli chodzi o akty prawa miejscowego – do przepisów Kodeksu cywilnego. Tak więc myśli ona, że tutaj będzie problem w praktyce, natomiast faktycznie „z takiej ścieżki” też można skorzystać na podstawie właśnie „tych przepisów”.

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer zapytał, czy z chwilą wydania „tego rozporządzenia”, obligo gmina ma obowiązek wprowadzić w swoich planach miejscowych i „w studium” – „tę strefę”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki wyraził przekonanie, że „studium” powinno być zmienione.

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer zwrócił uwagę, że nagle się okazuje, iż jest jakaś dwuwładza, bo plany miejscowe, jako plany zagospodarowania, plany miejscowe i „tutaj strefa”...

Radca prawny Magdalena Sobczak stwierdziła, że tego nie analizowała, ale myśli, iż to może funkcjonować obok siebie, bo faktycznie to i to funkcjonuje. To są 2 akty.

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer stwierdził, że jest jeden ciekawy zapis odnośnie tego, iż tereny, które są już zagospodarowane lub w planach urbanistycznych – jeszcze nie są zabudowane, a są w planach zurbanizowane.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że to regulują przepisy. Są to takie tereny, które w ewidencji mają wpisane BP, BI – to chodzi o zapis ewidencyjny.

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer stwierdził, że sławetne pole golfowe, to „państwo w planie żeście zatwierdzili”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zaprzeczył.

Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Poznania Tadeusz Szafer stwierdził, że „w studium”. Zapytał przy tym, czy można „ten teren” nazwać jako już teren zurbanizowany.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zaprzeczył. Poinformował przy tym, że teren zurbanizowany to jest „teren, gdzie coś stoi”, to jest tam, gdzie jest już zabudowa, a tereny niezabudowane zurbanizowane, to są tereny takie, w których na mapach ewidencyjnych i jest zapis: BP, BI i jest tam...

Dyrektor biura posła na Sejm RP Krystyny Łybackiej Ryszard Zarzycki poinformował, że „pani poseł” wysyłając go na spotkanie, zaproponowała też takie rozwiązanie, przyglądając się zapisom „rozporządzenia”, iż chciałaby wystąpić do „Ministra Ochrony Środowiska”, żeby spojrzeć na „to rozporządzenie” nie pod kątem jego zgodności z prawem, bo naturalnie musi być zgodne z prawem, ale pod kątem tego, czy zastosowana skala obostrzeń „na tym obszarze” i jego wielkość, jest adekwatna do zagrożeń, jakie mogą „tutaj” powstawać i do ochrony „tego źródła”, żeby było rozstrzygnięcie jeszcze ze strony organu nadrzędnego, który byłby w stanie ocenić „to” jak gdyby bardziej obiektywnie. Może jest bowiem nawet w ten sposób, że „dyrektor tutaj regionalny”, działając jak najbardziej w zgodzie z prawem, niektóre rzeczy albo troszeczkę może na wyrost, niektóre może zbyt

ogólnie potraktował, może pojawi się taka sugestia ze strony „ministerstwa” do „regionalnego zarządu” o sprecyzowanie niektórych zapisów, co też spowodowałoby, iż nie byłoby pewnych perturbacji tutaj, jeśli chodzi o interpretację. To, co mówił „pan dyrektor” na przykład, jeśli chodzi o drogi, on na przykład – nie wiadomo jemu, jak „państwo mecenas” to potraktują – w kwestii dróg traktowałby na tej zasadzie, że „mamy lex specialis” w postaci „tego zapisu mówiącego wyraźnie” o drogach gminnych, iż one są dopuszczone i „mamy” przepis ogólny „mówiący” o tym, iż generalnie dróg „nie należy stosować”.

Radca prawny Magdalena Sobczak zapytała, czy mówi „pan” o „tych zapisach rozporządzenia”.

Dyrektor biura posła na Sejm RP Krystyny Łybackiej Ryszard Zarzycki odpowiedział twierdząco.

Radca prawny Magdalena Sobczak zapewniła, że oczywiście, iż tak.

Dyrektor biura posła na Sejm RP Krystyny Łybackiej Ryszard Zarzycki stwierdził, że natomiast bez wątpienia, jeżeli pojawiają się jakiegokolwiek wątpliwości, to mimo wszystko uważa on, iż takie pierwsze sprecyzowanie wydającego, czyli „regionalnego zarządu”, co rozumie poprzez poszczególne przepisy, już dałoby pewną jasność, aczkolwiek na pewno w szerszym ujęciu to, co mówił „pan burmistrz”, czyli sprecyzowanie, że np. jeżeli „mówimy” o hodowli, to „mówimy o dopuszczaniu takich i takich przedziałów”, byłoby ułatwieniem. Tylko tu jest znowu też kolejna sprawa, o której „pan” mówił, że w pewnym momencie „rozporządzenie” mogłoby stać się nieczytelne, dlatego iż „jakbyśmy” każdy na przykład artykuł, czy punkt dotyczący hodowli, byłoby zbudowanie na przykład na bydło, na trzodę chlewną...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że to są jednostki dpj – to „mówią” przepisy ochrony środowiska i wystarczy w tej formie, iż zakaz powyżej tam 100 jednostek tych dużych dpj.

Dyrektor biura posła na Sejm RP Krystyny Łybackiej Ryszard Zarzycki wyraził przekonanie, że jeżeli w ślad za „tym” pismem „pani poseł” – ma on nadzieję, iż podobne pismo, czy to zależy od „pana radnego”, myśli, że także pan poseł Dziuba chciałby poprosić „pana ministra” o przyjrzenie się „tej sprawie”, to byłby już taki sygnał z prośbą o podjęcie działań. Jeżeli w ślad za tym byłoby pismo ze strony AQUANET-u S. A., jako zainteresowanego tym, żeby dokładnie sprecyzować o co chodzi, ze strony gminy, ze strony „pana burmistrza”, jak i stanowisko „komisji”, które wskazuje na to, że „mamy” do czynienia z dużą restrykcyjnością „tego aktu prawnego”, a jednocześnie ogólnością jego zapisów, to myśli on, iż koniec końców nawet ze strony samego „regionalnego zarządu” mogłaby się pojawić jakaś inicjatywa na zasadzie: „uściślijmy w takim razie te zapisy”, bo to wzbudza wiele wątpliwości. To jest kwestia tego, że jeśli każdy z „tutaj” obecnych, każda strona działania „w tym zakresie” podejmie, to myśli on, iż efekty też będą oczekiwane, bo „tutaj” się nie ma co łudzić: wydając „takie rozporządzenie” działa się troszeczkę mechanicznie, czyli na pewno dyrektor bierze pod uwagę warunki, ale bardziej nie z wizji lokalnej pewnie, tylko z pewnego, takiego ujęcia przepisowego. Jeżeli „mamy” więc ujęcie wody o określonej charakterystyce, to parametry, jakie „powinniśmy wprowadzić na tym terenie są takie, a nie inne”. Jeżeli „mamy” takie i takie ujęcie, to takie i takie przepisy obligatoryjnie stosujemy”. Może się natomiast okazać, że przedkładając „to” na grunt „tutaj” lokalny, pewne rzeczy uda się dostosować do warunków – wtedy nie będzie w ogóle problemu.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że „my jesteśmy jak najbardziej za”. Patrząc na te inne rozporządzenia – zachęca on „państwa”, „żebyście państwo sobie przejrzyli” na stronach poszczególnych RZGW: jest już bardzo dużo „tych rozporządzeń” i prosi on, aby sobie przejrzeć, jakie są zapisy, to „te tutaj – w tym dokumencie”, on uważa, iż są łagodne. „Jesteśmy za”, aby minister „tę sprawę” jakby rozeznał, żeby zlecił odpowiednim instytucjom, czy odpowiednim ekspertom, którzy wypowiedzą się „w tej kwestii”, również prawników.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek powiadomił, że przeczyta pismo, jakie zostanie złożone. „Poznań, dnia 24 września 2012 r. Poseł na Sejm RP Krystyna Łybacka. Szanowny pan Marcin Koralewski Minister Środowiska. W dniu 13 sierpnia br. w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego opublikowane zostało rozporządzenie Dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu w sprawie ustanowienia strefy ochronnej ujęcia wody w rejonie Mosina–Krajkowo dla zaopatrzenia Poznańskiego Systemu Wodociągowego. Utworzona na mocy powyższego rozporządzenia pośrednia strefa ochronna ma powierzchnię 58,2 km<sup>2</sup> i obejmuje swoim zasięgiem większość podpoznańskiej gminy Mosina. Jej mieszkańcy zauważają, że zawarte w wyżej wymienionym akcie prawnym obostrzenia dotyczące możliwości dokonywania określonych prac i prowadzenia inwestycji, powodują, że większość obszaru gminy Mosina została pozbawiona możliwości dalszego rozwoju. Mieszkańcy nie sprzeciwiają się konieczności ochrony istniejącego ujęcia wody, lecz wskazują na potrzebę wprowadzenia kompromisowych rozwiązań prawnych pozwalających przeciwdziałać zanieczyszczeniu środowiska i jednocześnie pozwalających na dalszy rozwój gminy. Bardzo proszę pana ministra o zapoznanie się z treścią załączonego rozporządzenia i odpowiedź, czy przewidziane w nim niezwykle restrykcyjne i rozbudowane obszarowo obostrzenia są adekwatne do skali potencjalnych zagrożeń oraz koniecznych warunków ochrony podziemnego ujęcia wody”. „To” zostanie wysłane. „Musicie państwo wiedzieć – z firmy AQUANET”, że „my po prostu musimy wyczerpać” wszystkie możliwości obrony mieszkańców, którzy „tu” mieszkają..

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że niech „pan” nie używa „wszystkich”, bo on też jest mieszkańcem, więc jest „za tym rozporządzeniem”, jak najbardziej i nie boi się powiedzieć.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek zapytał, czy to znaczy, że „pan” mieszka na terenie Baranowa, Baranówka, Krajkowa.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zaprzeczył. Poinformował przy tym, że w Mosinie.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek stwierdził, że on mówi o mieszkańcach Krajkowa, Baranówka...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił uwagę, że „pan” mówi o mieszkańcach...

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek stwierdził, że on bardzo precyzyjnie odczytuje z zapisu i „tu” jest wyraźnie napisane: Krajkowo, Baranowo, Baranówko, Sowiniec, Sowinki i on o tych ludziach „tutaj” mówi. „To” dotyczy przede wszystkim „tych”. Nie mówi on o innych mieszkańcach, tylko po raz któryś „pan” jego atakuje, a on „panu” mówi: punkt trzydziesty i wymienia wieś, które „tutaj” ewidencyjnie są zapisane. Jego obowiązkiem jest stanąć po stronie „tych ludzi”, czy to się komuś podoba, czy nie – on będzie stawał. Głosowali na niego, jest on „z tamtego rejonu”, taka jest jego rola i nie tylko jego, „tylko wszystkich innych” i tak będzie...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił uwagę, że „nasza” rola jest chronić ujęcie.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek zapewnił, że zgadza się on „z panem”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że tego nikt nie neguje.

Renata Litwiniuk z AQUANET S. A. zwróciła uwagę, że tak naprawdę to, co powiedział Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki, „ta strefa ochronna ujęcia wody” nie powstała tak naprawdę dopiero teraz – ona powstała „w roku sześćdziesiątym ósmym”: wtedy, kiedy powstało ujęcie. To, co „pan” mówił, że „tej strefy” nie było przez pewien okres – były orzeczenia sądów, iż jeżeli nie zostało zlikwidowane ujęcie, a były wcześniej ustanawiane strefy ochronne, w tym strefy ochrony pośredniej ujęcia wody, to „ta strefa” dalej funkcjonuje. To nieważne, że na przykład – nie wiadomo jej – nastąpiła zmiana Prawa wodnego „w tym zakresie” i „takie” orzeczenia sądów są. „Ta nasza strefa ochronna ujęcia wody” nakłada się na inne obszary ochronne, które też „tam” są. „Macie tam państwo

4 Natury 2000”, gdzie też obowiązują pewne obostrzenia, nakazy, zakazy. Do tego są 2 główne zbiorniki zasobów wód podziemnych, gdzie też obowiązują nakazy, zakazy, ograniczenia i to się wszystko skupia „na tym terenie”. „My po prostu objęliśmy praktycznie ten teren”, który i tak jest objęty innymi ograniczeniami. „Tam” jest Wielkopolski Park Narodowy, „tam” jest rezerwat przyrody – to jest wszystko właśnie „w tym terenie”. Tak więc prosi ona, aby „nam” nie mówić, że tylko tytułu tego, iż „tam” jest ujęcie wody, „państwo nie możecie tam inwestować”, bo są zupełnie też inne obszary, inne ograniczenia wynikające z ochrony zupełnie innych rzeczy i „to się wszystko nałożyło”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że na pewno, tylko trzeba pamiętać, iż „ta strefa” obejmuje praktycznie całe miasto, a inne strefy nie obejmują.

Renata Litwiniuk z AQUANET S. A. zwróciła uwagę, że miasto Mosina jest tutaj akurat wydzielone.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż jemu wiadomo, ale na przykład sprawy, które właśnie generują wielkie koszty, nie są wydzielone, „że w mieście możecie robić inaczej” i o nic więcej nie chodzi – o doprecyzowanie, bo nigdy tu nikt nie miał zakusów, żeby żeby szkoda powstała dla ujęcia, tylko, żeby doprecyzować „te zapisy” i żeby za tym szły jakieś rekompensaty – o nic więcej.

Renata Litwiniuk z AQUANET S. A. stwierdziła, że jeżeli „będziecie państwo występować” do Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej o doprecyzowanie zapisów, ponieważ strefę uchwała się na wniosek właściciela ujęcia wody, „prosilibyśmy”, żeby „ten wniosek” trafił również do „nas”, „żebyśmy my już ewentualnie go przejrżeli” i pod tym kątem zmienili „nasz wniosek”, jeżeli „się zgodzimy z tymi ustaleniami”. To przyspieszy cały proces niż RZGW będzie do „nas” z kolei znowu pisało.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił się o wyjaśnienie, dlaczego „nie zostaliśmy poinformowani”. „Pan” powiedział, że procedura jest taka, jaka jest.

Renata Litwiniuk z AQUANET S. A. stwierdziła, że procedura jest taka, jaka jest. „Prosimy” o listę i ona nie widzi problemu, żeby się nad tym pochylić...

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że też „się wypowiemy”, jeżeli rzeczywiście będzie tak, iż „państwo udowodnicie, że tu, czy tak” i „my powiemy”: ktoś tam źle zinterpretował, czy coś, to „wystąpimy o ponowne przecięż ustanowienie”. „Wystąpimy z wnioskiem”, tego nikt nie mówi, ale „wystąpcie, pokażcie”.

Renata Litwiniuk z AQUANET S. A. stwierdziła, że może faktycznie, może „my pewnych rzeczy nie wiemy”. Tak, jak „kolega” mówił – „wielokrotnie myśmy na początku uszczegółowili”, a RZGW „nam” szczegóły „te” powykreślał. Być może, że faktycznie, jeżeli będzie taka potrzeba, będzie w tym momencie uzasadnienie do „naszego” ponownego wystąpienia do RZGW „w tym zakresie”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki wyraził przekonanie, że droga będzie prosta, bo jeżeli „to” będzie dotyczyło iluś tam, np. 20 % zapisów o jakieś tam doprecyzowanie, to podejrzewa on, iż te wszystkie dokumenty planistyczne, mapowe itd. – to wszystko się nie zmieni. Wtedy myśli on, że to jest kwestia miesiąca, dwóch i „będziemy mieli nową strefą, jeszcze poprawioną”, czyli tak, jak „się dogadamy”, bo jakiś kompromis będzie musiał być zawarty. „Prosimy o wystąpienie do nas” i wtedy inna rozmowa będzie.

Renata Litwiniuk z AQUANET S. A. wyraziła przypuszczenie, że może „my faktycznie nie widzimy pewnych”, „państwo widzicie”, jak „to” jest czytane przez mieszkańców.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że precyzyjne zapisy spowodowałyby, iż połowy dyskusji byłoby mniej.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił się o wyjaśnienie, czy znajdują się w okolicy miasta Poznania o podobnym charakterze miejsca, gdzie następuje zbiór „tych wód podziemnych w takiej ilości”. Jeżeli „takie” są, to czy bierze się pod uwagę do eksploatacji. Mówi on to tak bez kozery, bo kto wie, czy „nas” jakaś powódź bardziej toksyczna na przykład nie czeka niż była parę lat temu i wtedy „to źródło tutaj” może być zanieczyszczone z zewnątrz – zupełnie

inaczej. Zapytał przy tym, czy bierze się pod uwagę eksploatację innych miejsc, bo w tej chwili jest sytuacja taka, że prawie 100 % wody jest stąd.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że to jest dobre pytanie. Powiadomił przy tym, że „tutaj” jeżeli chodzi o zaopatrzenie miasta Poznania i w zasadzie całej Wielkopolski w wodę, w zasadzie nawet „od lat czterdziestych” było już przedmiotem badań. „Takie” badania przeprowadził doktor Tim „w czterdziestym drugim i czterdziestym trzecim roku” na terenie właśnie „basenu mosińskiego” i „to” jest „tutaj” zespół struktur wodonośnych, które rzeczywiście kryje bardzo duże ilości zasobów. Takie miejsce unikatowe nie powtarza się w promieniu 50, a może 100 km od miasta Poznania. Nie ma takiego drugiego miejsca, to jeżeli chodzi o zbiornik ten czwartorzędowy, czyli te polodowcowe osady – albo osady, które przez lodowiec zostały pozostawione lub osady, które pojawiły się przy płynących rzekach z topniejącego lądolodu. Natomiast pod „tym czwartorzędem”, pod „tymi osadami czwartorzędowymi lodowcowymi” są jeszcze osady miocenijskie, między innymi tam, gdzie „pan” wspominał – to Kleszczewo i ten węgiel brunatny. Tutaj na terenie Wielkopolski rozpościera się olbrzymi zbiornik wód podziemnych, który jest mało zasobny, czyli to, co w tej chwili jest eksploatowane „z tego zbiornika” – w rejonie miasta Poznania, przede wszystkim ujęcia przemysłowe plus ujęcia gminne w Kórniku, w Murowanej Goślinie, w Czerwonaku, w Suchym Lesie, to w 100 % wyczerpują „te zasoby”. Ile się „tam” pobiera wody, to on nie musi „państwu” mówić, bo „państwo sobie potrafiacie wyobrazić”, że to jest rzędu kilkaset metrów sześciennych na godzinę, czyli w skali takiej dobowej, to jest tam „10, 15 tysięcy” i to jest cała ilość tych zasobów. Są 2 powody, dla których „te zasoby” są tak małe: zasilanie „tego zbiornika” jest praktycznie minimalne, czyli „tam”, żeby wzbudzić „te zasoby”, „te wody” pobierane np. w Środzie, we Wrześni, „też jest ten trzeciorzęd”, w Jarocinie „jest trzeciorzęd”, to mają po kilka tysięcy lat. Tak więc „te wody”, które „tam” pobierają „na tych ujęciach”, nie miały jeszcze styczności z rodzajem ludzkim, a na pewno z przemysłem, z tymi problemami, o których „my rozmawiamy”. Są bardzo dobrze chronione, ale przez to jest mały moduł odnawialności „tych zasobów” i to z ledwością wystarcza dla „tych gmin”, czy dla „tych powiatów”, które nie mają w ogóle dostępu do „tych utworów czwartorzędowych”, tak jak np. Środa, Września. Drugi powód tego, że „ten zbiornik” ma ograniczone zasoby, to jest to, iż „tam” – „my to tak nazywamy w geologii: ta formacja burowęglowa” w pewnym momencie wykształciła „te osady węgla brunatnego”. Te osady węgla brunatnego, a między innymi tu na pewno „państwo też wiecie” – w rejonie Mosiny przebiega rów tektoniczny Gostyń – Poznań, w którym złożone są olbrzymie pokłady węgla brunatnego, które kiedyś: „w latach siedemdziesiątych” poważnie były tutaj rozważane. „Na tym terenie” miała powstać odkrywka „Czempiń” i „tu” miało normalnie „pójść” odwodnienie i „tu” miało powstać elektrownia. Tylko dzięki „temu ujęciu – tu w Mosinie” to nie powstało i „miejmy nadzieję”, że nikt do tego pomysłu więcej nie wróci. „Te osady” generują wysoką wartość i stąd na połowie gdzieś „tego zbiornika” w ogóle „te wody” są już zabarwione. Tu szczytowanie „tych zasobów”, przykładem takim jest Malta – Decor, są np. te ujęcia na Dębcu, gdzie jeszcze 30 – 40 lat temu, 20 lat temu były wody czyste, bezbarwne, dzisiaj są zabarwione, niektóre wyglądają jak kawa lub jak coca-cola i w ogóle „to się nie strąca”, jest to nieuzdatnialne. Ta barwa pochodzi od takiej materii organicznej, która może nie jest szkodliwa, ale tego nikt nie będzie pił – może to się bardziej nadaje do balneologii, czy do jakichś tam okładów w uzdrowiskach, gdzie się borowiny stosuje, czy coś takiego. Natomiast tutaj do picia absolutnie nie, w związku z tym Poznań „skazany jest na to ujęcie”. On „państwu” może udostępnić materiały na temat wszystkich miast wojewódzkich w Polsce, gdzie jest pokazane, że każde miasto dba o „tę wodę” – rezerwują tereny. Prosi on, aby sobie wyobrazić, że Poznań, iż wszystkie miasta mają gdzieś tam jakieś tereny rezerwowe, że jeszcze, jakby się coś zaniedbało, można gdzieś odejść – zrobić nowe ujęcie, natomiast Poznań ma ten teren rezerwowy zaznaczony – „tutaj właśnie” w Mosinie. On jest już w 85 – 90 % wykorzystany, bo „te zasoby określone dla tego zbiornika wynoszą 178, my mamy rozbudowane to ujęcie

– do 153 tysięcy”, czyli praktycznie w całości „to” już jest wykorzystane. Tak więc „my więcej stąd nie możemy pobierać”. Jeżeli „to zanieczyścimy”, ta pojemność „tego zbiornika” – to jest olbrzymi zbiornik, tu w samym leju depresyjnym mieści się 40 milionów metrów sześciennych wody: to jest ośmiomiesięczna produkcja w ogóle AQUANET-u, czyli ono kryje też możliwości nawet w wypadku długotrwałej suszy, że można pobierać „z tego zbiornika” wodę, natomiast sama jakby pojemność w całości, to jest około, gdzieś tak można tu w zasięgu „tego oddziaływania ujęcia”, gdzieś około miliarda metrów sześciennych. To jest kilkudziesięcioletnia produkcja. „My się przy tej ochronie upieramy” dlatego, że jak „te zanieczyszczenia wejdą, te chlorki”, co „państwo możecie wyśmiewać”, iż „my tu zabramy, czy chcemy kanalizację”, ale „jak to wejdzie”, to przez 30, czy 25 lat „nie wypompujemy tego” – „to” się nie będzie nadawało do użytku. „Chcicie państwo tutaj mieć Katar, Kuwejt – będziecie mieli” odwróconą osmozę, „będziecie mieli” wodę nie po tyle, ile dzisiaj jest, tylko po 100 zł za metr sześcienny albo i drożej. „Tyle” woda kosztuje, „tak” z ocalania wody się bierze...

Sołtys Sołectwa Radzewice Aleksandra Kołutkiewicz wyraziła przekonanie, że Poznań tak samo.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że „wszyscy będziemy mieli” taką drogą wodę. Dlatego „my chcemy to chronić”. Być może „te zapisy” są gdzieś, w jakimś momencie, coś jest skoślawione – „my to chętnie poprawimy” – „prosimy: naprawdę pokażcie to”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że nikt się z tego nie śmieje, tylko chodzi o to, iż „nie chcemy”, żeby „to wszystko na koszt naszych mieszkańców było”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że „my to rozumiemy”, ale tak naprawdę „pan” sobie zdaje sprawę, iż „to troszeczkę wyżej trzeba” – na zgromadzeniu współników, „te tematy” poruszać z gminami, z akcjonariuszami.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że on nie mówi, iż to „pan” ma może coś zadecydować.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił uwagę, że droga powiatowa w kierunku Żabinka ma odwodnienie do gruntu, jest posypywana solą cały czas i co Zarząd Dróg Powiatowych, kiedy inwestycje ma zamiar przeprowadzić w celu przejęcia – trzeba przejąć „tę solankę”, albo przestać solić, albo sypać piaskiem. Następna sprawa – „my mamy wszędzie w terenie naszym” i nie tylko „naszym” – mówi on o gminie i nie tylko o gminie – „takie ciche bomby”, które cały czas do ujęcia przesiakają. Mówi on o wszystkich teoretycznie wysypiskach śmieci – starych generacji, „po kątach”, przy z każdej miejscowości jest takie wysypisko i „wszyscy o tym dobrze wiemy”, które nie było rekultywowane. Nawet próby nie było zrobionej. Dzisiaj są wszystkie poprzysypywane i „takie bomby są”. Wyraził przy tym przekonanie, że należałoby podejść z programem, przynajmniej te najbliższe, bezpośrednio w strefie ujęcia wody, „żeby dojść do tych wysypisk i spróbować je rekultywować” – nie wiadomo jemu jak, bo nie ma on metody na to. Stwierdził też, że jest duży kierunek opadu wód od strony miejscowości Głuchowo, gdzie jest duże śmietnisko, dzisiaj obsługiwane przez firmę „Selekt”, ale „tam” też jest „bomba” w postaci jednego wyrobiska pożwirowego, które jest wypełnione śmieciami, a jest w strefie odbioru wody przez Kanał Mosiński – cały czas „ciągnie na Mosinę” i nie jest rekultywowane. Następne „zrobione jest prawidłowo” – z odsiakiem, ale to starsze jest cały czas niezrekultywowane i „to cały czas sieje” do ujęcia wody w Mosinie.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że „wysypiska my znamy”. „Tutaj to wysypisko”, to, co „pan” wspominał przy Kanale Mosińskim – to stare „dzikie wysypisko”...

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, że następne jest w samym „kanale” na przykład.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zapewnił, że „my śledzimy, mamy tam otwory obserwacyjne, wiemy, jak ono działa”, bo ono w zasadzie, gdyż tak się mówi, iż 30 lat

i więcej „to te śmieci, te zanieczyszczenia” się mineralizują. 3 lata to przyjmuje powoli, a w końcu...

Radny Jerzy Falbierski zapytał: „a mogilniki”. Poinformował przy tym, że w lesie w Czempiniu jest mogilnik

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki stwierdził, że mogilniki to jest inna sprawa i „tu” w zasadzie do ujęcia widać, iż jeszcze „ta fala tych zanieczyszczeń” się przemieszcza, ale to już nie jest „w takiej ilości”. Jak on „tutaj” pracuje – od końca „lat osiemdziesiątych” – na ujęciu w Mosinie, to już „to” znacznie zelżało, natomiast wiadomo, że wahania zwierciadeł wody i w gruncie i w rzekach, czy tych wód powierzchniowych jest i przy zejściu, to generalnie część „tych zanieczyszczeń” też odchodzi do Kanału Mosińskiego – „z tego tutaj dzikiego wysypiska”. „My żeśmy się nawet zastanawiali, czy go ruszać”, ale tak tutaj wypowiedzi tych naukowców, czy ekspertów, że „to” może bardziej zaszkodzić niż pomóc, więc raczej tak. „Mamy otwory” tutaj na dojściu do ujęcia i „obserwujemy”, także „ta fala dopływu tych zanieczyszczeń z tej strony się zmniejsza”.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek stwierdził, że „musimy ten punkt już zakończyć, bo jest w pół do dziewiątej”. Następnie podziękował wszystkim gościom za przybycie i stwierdził, że „musicie państwo zrozumieć”, iż te spotkania nie są nastawione na „negatywny odbiór”, tylko na pozytywny. Różne „my tutaj mamy problemy i się z tym stykamy”. „Ta komisja” nie jest po to, żeby „czarownice na miotle pokazywać”, tylko chodzi o to, że „my szukamy kompromisu” i do każdego kompromisu, żeby dojść, to niestety rozmawiać trzeba, o różnych rzeczach „się dowiadujemy, o których nie wiedzieliśmy i nie wiemy po czyjej stronie jest tu błąd, gdzie został zrobiony”. Natomiast „musimy mieć świadomość i my ją mamy”, że ujęcie będzie, strefy będą, tylko mieszkają „tu” ludzie i trzeba zrobić tak, aby jak najmniej ich to osobiście dotknęło, bo nawet jeżeli „w latach sześćdziesiątych” były zakusy likwidowania „tych wsi”, to teraz, jakby nie było, wtedy mieszkało „tam” może po 50, może po 60 osób – teraz już są setki. „To” się rozbudowało, „to” są coraz większe enklawy i trzeba sobie zdać sprawę, że powolne wyludnienie lub powolne przejmowanie „tego terenu” przez AQUANET lub inne instytucje, które będą zarządzały „tymi terenami”, będzie trwało i to będzie bardzo kosztowne. Zawsze wszędzie musi być uczciwie postawione, że „przejmujemy, kupujemy, płacimy”.

Geolog z AQUANET S. A. Ireneusz Chomicki zwrócił uwagę, że „my tam nie wyludniamy”. To, co jest „w studium” ujęte, to „żeśmy wszystko przyjęli”. „Daliśmy warunek”, żeby się podłączyć do kanalizacji – bez szamb, bez oczyszczalni przydomowych. Tylko te warunki były postawione, także naprawdę nie są to wygórowane warunki.

Prowadzący obrady Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że czasami w gminę warto bardziej zainwestować. Myśli on, że to społecznie byłoby dobrze odebrane, gdyby „z punktu powiedzieć”, iż co roku będzie gmina otrzymywała i to zaznaczyć na co. Nie tam na zasilenie budżetu, tylko konkretnie: 10 milionów złotych – wodociąg plus kanalizacja. Nieważne gdzie, żeby „to” powstawało. Źle się on wyraził: nieważne gdzie – „w tej części gminy”. Gdyby „to” było, to myśli on, że byłaby naprawdę zupełnie inna sytuacja, bo wtedy gdyby taką samą część gmina dawała również ze swojego budżetu, to w ciągu kilku lat „ten teren” zupełnie inaczej byłby zurbanizowany, jeśli chodzi o „takie podejście do tej ochrony środowiska”. Następnie zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa, zastępca burmistrza przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla przebiegu magistrali wodociągowej na terenie wsi Sasinowo, Rogalin, Mieczewo, Gmina Mosina, której kserokopia *stanowi załącznik n iniejszego protokołu*.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji, Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa przyjęła jednogłośnie, czyli 7 głosami „za”, wniosek nr 1 w sprawie uwagi zgłoszonej do projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla przebiegu magistrali wodociągowej na terenie wsi Sasinowo, Rogalin, Mieczewo, Gmina Mosina.

Przewodniczący obrad Waldemar Wiązek zaproponował, aby stawka służąca naliczeniu jednorazowych opłat, o jakich mowa w art. 36 ust. 4 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, określona w paragrafie 14 projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla przebiegu magistrali wodociągowej na terenie wsi Sasinowo, Rogalin, Mieczewo, Gmina Mosina, wynosiła 20 %.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji, Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa przyjęła 5 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się” wniosek nr 2 w powyższej sprawie.

Następnie Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa przyjęła jednogłośnie, czyli 7 głosami „za”, wniosek nr 3 dotyczący całego projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla przebiegu magistrali wodociągowej na terenie wsi Sasinowo, Rogalin, Mieczewo, Gmina Mosina.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji, Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa przyjęła też jednogłośnie, czyli 7 głosami „za” – 2 wnioski dotyczące rozporządzenia Dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu z dnia 9 sierpnia 2012 r. w sprawie ustanowienia strefy ochronnej ujęcia wody w rejonie Mosina-Krajkowo dla zaopatrzenia Poznańskiego Systemu Wodociągowego.

Następnie Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa ustaliła, że 2 pozostałe tematy, które w dniu dzisiejszym miały zostać przez nią omówione, będą przedmiotem jej następnego posiedzenia.

#### **WNIOSKI PRZYJĘTE PRZEZ KOMISJĘ OCHRONY ŚRODOWISKA i ROLNICTWA:**

1. Komisja wnioskuje o odrzucenie uwagi zgłoszonej do projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla przebiegu magistrali wodociągowej na terenie wsi Sasinowo, Rogalin, Mieczewo, Gmina Mosina.
2. Komisja wnioskuje, aby stawka służąca naliczeniu jednorazowych opłat, o jakich mowa w art. 36 ust. 4 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, określona w paragrafie 14 projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla przebiegu magistrali wodociągowej na terenie wsi Sasinowo, Rogalin, Mieczewo, Gmina Mosina, wynosiła 30 %.
3. Komisja opiniuje pozytywnie projekt uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla przebiegu magistrali wodociągowej na terenie wsi Sasinowo, Rogalin, Mieczewo, Gmina Mosina.
4. Komisja wyraża stanowisko, aby Burmistrz Gminy Mosina wystąpił do dyrekcji Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu o sprecyzowanie wszystkich zapisów rozporządzenia Dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu z dnia 9 sierpnia 2012 r. w sprawie ustanowienia strefy ochronnej ujęcia wody w rejonie Mosina-Krajkowo dla zaopatrzenia Poznańskiego Systemu Wodociągowego.
5. Komisja w związku z rozporządzeniem Dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Poznaniu z dnia 9 sierpnia 2012 r. w sprawie ustanowienia strefy ochronnej ujęcia wody w rejonie Mosina-Krajkowo dla zaopatrzenia Poznańskiego Systemu Wodociągowego, zwraca się z zapytaniem, czy Burmistrz Gminy Mosina przewiduje w najbliższym czasie wskazać lokalizację cmentarzy komunalnych, a jeżeli tak, to w jakich miejscach.

**Na tym posiedzenie zakończono o godz. 21.05.**

protokołował  
*Piotr Sokółowski*  
**Piotr Sokółowski**

przewodniczył

**Waldemar Wiązek**  
*Waldemar Wiązek*